Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 222 Kraków, poniedziałek 26 września 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

2 października — Dzień młodzieży pracującej

Czarny chleb

Aby obszarnikom umożliwić wywóz zboża, chce p. minister Niezabytowski, **ażebyśmy w kraju jedli mniej mąki, a więcej otrąb.** To ma na celu projektowane i już zapowiadane rozporządzenie, nakazujące **podwyższyć procent przemiału zboża.** Bylibyśmy w takim razie skazani **na czarny chleb.** Otręby stałyby się „rezerwą zbożową" dla ludności Rzplitej Polskiej, a mąka biała „rezerwą gotówkową" dla eksportujących obszarników polskich.

Nigdy jeszcze nie był żaden rządzący w kłopocie o „uczone argumenty", mające uzasadnić jego zarządzenia. Zawsze stawią się na zawołanie „usłużne duchy", umiejące dorabiać piękne teorje do niepięknej praktyki. Cóż p. Niezabytowskiemu dorobić „uczoną" teorję do jego obszarniczej praktyki podjął się **znany szeroko ze swojej głębokiej uczoności... „Ilustrowany Kurjer Codzienny".** Z usłużną gorliwością zaczął tedy **agitować za czarnym chlebem.** W artykule pt. „Dlaczego winniśmy jeść ciemny chleb?" usiłuje „Kochany Kurjerek" wmawiać w polskich konsumentów, że jakoby „najnowsze" badania wykazać miały większą „wartość odżywczą" chleba czarnego od białego. Słowem — polskich zjadaczy chleba stara się „Ilustr. Blagier Codz." **przerobić w zjadaczy czarnego chleba...**

Wobec tego bez obwijania w bawełnę należy stwierdzić, że to wszystko są **„bujdy"**, i to tendencyjne. Przekonać się o tem można z podstawowej książki polskiego uczonego o europejskiej sławie, profesora dra Adama **Maurizio**, który to słynne dzieło swoje ogłosił w języku niemieckim. Znakomity ten uczony fachowiec wykazał w tej swojej historji chleba, **że zjawiskiem towarzyszącem pochodowi cywilizacji jest wypieranie chleba ciemnego przez chleb biały.** Dla społeczeństw zachodnich, stojących na najwyższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego znamienne jest spożywanie chleba białego, którego obszar geograficzny rośnie w miarę rozszerzania się cywilizacji. Granica tego obszaru z postępem historycznym przesuwa się zwolna lecz stale coraz dalej z zachodu ku wschodowi Europy, uszczuplając terytorjum czarnego chleba. To przesuwanie się granicy między białym a czarnym chlebem znaczy etapy rozwoju cywilizacji.

Tak wygląda prawdziwa historja i teorja białego i czarnego chleba, nie sfabrykowana tendencyjnie na usługi ministra obszarników.

Na tym przykładzie mogą się czytelnicy jeszcze raz przekonać, **że w każdej złej sprawie znajdą z pewnością „Ilustr. Kurjera Codziennego" jako gorliwego orędownika.** Przed kilku dniami biadał on na brak inspekcji pracy w... Rosji sowieckiej, opisując, jak nieszczęśliwe jest tam wskutek tego braku położenie robotników, pozbawionych wszelkiej opieki i ochrony. A na inspekcję pracy w **Polsce** tenże „Kurjerek" **napadł jak wściekły**, łżąc ją jako rzekomy bolszewizm, jako niszczenie przemysłu i t. p. Poprzednio tensam „Kurjer" napadał po kolei na robotników piekarskich, murarskich, malarskich, kaflarskich, krawieckich, na kolejarzy, na litografów, przy każdej ich akcji o poprawę bytu. Teraz zaś ten **„advocatus diaboli"** (adwokat djabła) zachwala ludności czarny chleb, **aby panom obszarnikom nie brakło na kawior i szampana...**

Wysokość zasiłku dla pracowników państwowych

na 1 października 1927 r.

Z dniem 1 września b. r. otrzymali pracownicy kolei i funduszu bezrobocia 40% jednorazowego zasiłku tytułem wyrównania dodatku mieszkaniowego, resztę 60% otrzymają d. 1 listopada b. r.

Z dniem 1 października otrzymają 50% powyższego zasiłku pracownicy państwowi, sędziowie i prokuratorowie oraz wojskowi. Pełny dodatek wynosi:

GRUPA UPOSAŻENIA	MIEJSCOWOŚCI				
	Warszawa	Mające mieszkańców			
		więcej niż 80.000 klasa I	więcej niż 40.000 klasa II	więcej niż 10.000 klasa III	mniej niż 10.000 klasa IV
	złotych				
Utrzymujący rodzinę: IV	1.573,71	1.085,04	974,70	864,54	754,38
Utrzymujący rodzinę: V	1.092,36	740,55	656,40	578,64	494,40
Samotny: IV i V oraz utrzymujący rodzinę: VI i VII	626,49	421,20	375,84	330,48	285,12
Samotny: VI i VII oraz utrzymujący rodzinę: VIII do XII	388,80	276,48	244,08	218,16	185,76
Utrzymujący rodzinę: od XIII do XVI	246,24	194,40	174,96	155,52	142,56
Samotni: od VIII do XVI	168,48	129,60	116,64	103,68	97,20

Powyższy zasiłek w pełnej wysokości otrzymają tylko ci pracownicy, którzy pełnią służbę conajmniej od 1 stycznia 1926 r. Pracownicy później przyjęci otrzymają tylko odpowiednią część zasiłku, licząc 1/24 część za każdy przesłużony miesiąc (ułamek 15 dni liczy się za miesiąc).

List Wilhelma i odpowiedź Hindenburga

Podaliśmy wczoraj treść listu wysłanego przez ex-cesarza do prezydenta Hindenburga z okazji odsłonięcia pomnika pod Tannenbergiem. Okazuje się, że list ten — dotąd zachodziła niepewność, czy to był list czy telegram — nie został ogłoszony ze strony urzędowej, lecz stało się to staraniem pełnomocnika Wilhelma, który spowodował ogłoszenie w dwóch dziennikach prawicowych. Gdy z powodu tego listu prasa republikańska podniosła krzyk, sfery urzędowe w swem zakłopotaniu miały tylko tę wymówkę, że to był list prywatny, który tylko „przez niedyskrecję" został ogłoszony. Rozumie się, że to tłómaczenie nie wytrzymuje krytyki, ileże w intencji Wilhelma niewątpliwie leżało, aby jego wystąpienie nabrało jak największego rozgłosu.

Teraz prasa lewicowa porusza drugą kwestję, mianowicie czy i co Hindenburg ex-cesarzowi odpowiedział. Dla „Vorwartsu" nie ulega wątpliwości, że odpowiedź nastąpiła, a jaka — tego można się domyśleć, jeżeli się zna uniżony sposób odnoszenia się marszałka do swego byłego pana, jak go w swych dawniejszych listach tytułuje. Inna jednak rzecz, co Hindenburg pisał jako były generał do byłego cesarza, a co pisze Hindenburg jako prezydent republiki do napędzonego przez naród władcy.

Sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia ze względu na to, że Hindenburg będzie obchodził 2 października 80-tą rocznicę urodzin i że z tej okazji przygotowują się w Niemczech wielkie uroczystości, w których także republikanie chcą wziąć udział, aby uczcić **wybrana** głowę państwa. Rozumie się, że inaczej wypadłby ten udział, gdyby się okazało, że Hindenburg pisał do Wilhelma w tonie, ubliżającym jego godności jako republikańskiego prezydenta. Sfery urzędowe z tego właśnie powodu uchylają się od wyraźnej odpowiedzi, co Hindenburg pisał. To uchylenie się może jednak być tylko czasowe, gdyż nie ulega wątpliwości, że odpowiedź Hindenburga zostanie w tensam „niedyskretny" sposób ujawniona, co list Wilhelma. A wtedy okaże się, czy republikanie będą mogli wziąć udział w uroczystościach na cześć człowieka, który zapomina o swem obecnem stanowisku i ciągle uważa się za „wiernego poddanego" ex-cesarza.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Ze wspomnień i przeżyć

Znałem we Wiedniu hofrata Polaka, który dzięki stosunkom w Kole polskiem odgrywał w polityce austrjackiej pewną rolę. Ambitnemu to nie wystarczało i zwrócił się do bogatego teścia, by mu dał kwotę, na ówczas wysokie koszta wyborcze (była ustawa wyborcza jednomandatowa). (Dzików namiętnie żąda oktrojowania takiej ustawy wyborczej).

Teść naszego polityka, Boże świeć duszom ich obu, stary wyga, nie wahając się ani chwili, odmówił.

Zaczynają się perswazje, prośby, malowanie karjery, fotele ministerjalne i inne fruwały w powietrzu. Stary nie dał się wzruszyć, ani skusić i jeszcze stanowczej zawołał (a gdy przyrzekł, że pieniędzy nie da, to słowa dotrzymywał): „nie dam, teraz ja wiem, że jesteś głupi, a im częściej będziesz występywał, tem szerszy będzie kres przysięgających na twą głupotę“.

Pan premjer niezawodnie o głupocie pewnych mężów stanu jest przekonany, możeby im zabronił zbyt częstego dawania wywiadów, pocóż wszyscy mają wiedzieć, że są niemądrzy?

* * *

Pewnemu grubo uczonemu teologowi przydarzyła się taka niemiła przygoda, że podczas świętej nauki się zdrzemnął, a gdy się obudził, spotkał się ze szmerem niezadowolenia wiernych. Westchnął tedy głęboko i rzekł: „Wracam z sądu boskiego, przed który zawezwałem cara.“. Ogólne wzruszenie, wszyscy proszą o wyrok. Wyrok sprawiedliwy: nie śmie nas nadal dręczyć! Powszechna radość, ale przezorny uczony powiada: nie radujmy się przedwcześnie, zobaczymy, czy car podda się wyrokowi.

Powszechna radość! Sejm wydał wyrok, znoszący rozporządzenie prezydenta, tyczące się ograniczenia swobody prasy. Przezorny polityk woła: Nie radujmy się przedwcześnie, zobaczymy, czy rząd podda się wyrokowi.

* * *

Gdyby rozporządzenia wbrew uchwale sejmowej obowiązywały nadal, prasa musi przerobić sztukę wysławiania się, słowa muszą zmienić swe znaczenie, wyrażać coś silniejszego niż wyrażają w słowniku, drogą doświadczenia stworzymy cichy układ z czytelnikami co do znaczenia słów, podobnie, jak istnieje abecadło pukane pomiędzy mieszkańcami więzień, zamiast powiedzieć „pan dygnitarz, to osioł“, powiemy „pan dygnitarz, to mędrzec“ i dodamy wykrzyknik, czy cudzysłów, zamiast bez-czelny, powiemy bez-krytyczny.

Gdym przyjechał poraz pierwszy do Warszawy po wypędzeniu Moskali i Niemców, z wielką ciekawością oglądałem druki, wydane pod cenzurą rosyjską. Książka „o autonomji Polski w Rosji“ miała jako ozdobę drukarską na kartce tytułowej wieniec z gałązek wierzby, na których rosły gruszki. Ten wianuszek mówił: nie dajcie się okraść, oszukać temu łajdakowi carowi i tym łotrom jego pomocnikom i każdy, kto dostał książkę w ręce, wiedział, że należy tem okrasić legalny praworządny tekst książki. Musimy się nauczyć mówić znowu symbolami, rozumieć się na migi, skoro mówić zakazano.

Broniliśmy wolności myśli ludzkiej i jej wyrazu wolności druku i słowa. Zachęcaliśmy do walki, gwarantując wolną ludową Polskę, zapiera mi dech, gdy o tych przeżyciach piszę i przyrzeczenia dotrzymamy.

* * *

Wspomnienia są wrogami teraźniejszości, a szczególnie tam, gdzie motywem walki, motywem przewrotu była żądza wolności i niechęć znoszenia jarzma, niedopuszczanie ludu do rządów. Tam gdzie oczekiwania ludu zawiodły ludność łzawem okiem patrzy w przeszłość. We włoskim porcie austrjackim, namiętnie walczyła o wolność nie dająca się uśmierzyć irredenta mimo kryminały i szubienice. Niedawniej, jak kilka dni temu, opowiadał mi tow. Pittoni, opisując straszne rządy faszyzmu, że w krużgankach ratusza tryjesteńskiego świecił napis: Wracaj Franciszku Józefie pierwszy, wszystko przebaczone.

Niedawno wracałem z Warszawy do Lwowa z historykiem czeskim, który kompletuje polską bibljotekę w Pradze. Zaznajomiliśmy się, a że obydwaj znamy obydwa nasze kraje, gawędziliśmy bardzo przyjemnie. W tem wszedł starszy urzędnik kolejowy, kontroler biletów, dawno mnie znający i na pytanie, jak mu się wiedzie, zaczął malować, jak teraz źle, a dawniej było dobrze. Nie czyta widocznie wywiadów z pp. Bartlem i Czechowiczem. Czech, który wywiady czyta, nie mógł się nadziwić, że rząd takiemu stanowi nie przeciwdziała.

W ubiegłą sobotę jechała ze mną z Czech jakaś dygnitarka, bo miała legitymację jazdy I-szej klasy i słowo w słowo to samo, co kontroler.

Te wspomnienia, to przykre przeżycia, a nie konieczne, nie byłoby ich, gdy nie stosowano programu, za który min. Zdziechowski wyleciał: okłamywanie równowagi budżetu i bilansu handlowego kosztem ludu pracującego. Są to konieczne skutki odsunięcia ludu od rządów.

A więc robi się pożyczka?

Pełnomocnicy banków amerykańskich pp. Fisher i Monnet z Paryża przyjechali w piątek znowu do Warszawy. Powiadamy znowu, gdyż ciż sami panowie byli już w czerwcu w Warszawie, a obecność ich wtedy nie doprowadziła do celu, tj. zawarcie pożyczki nie doszło do skutku. Zrobiono wprawdzie wtedy umowę o udzielenie Polsce zaliczki 15 miljonów dolarów na rachunek przyszłej pożyczki, niewiadomo jednak, czy rząd z tej umowy zrobił użytek, czy owe 15 miljonów zostały zrealizowane.

Wedle panującego w Warszawie przekonania **obecny pobyt finansistów amerykańskich stanowi ostatni etap w rokowaniach pożyczkowych.** Mówią nawet, że chodzi już tylko **o ustalenie kursu emisyjnego i procentu, przyczem kurs oznaczają na 94, procent na 7.** (Nawiasem mówiąc, równocześnie donoszą o dojściu do skutku pożyczki 30 miljonów dolarów dla Prus po kursie 96.5 i na 6 procent. — Prusy widocznie mają w Ameryce lepszą markę niż Polska).

Nim jeszcze pożyczka została ostatecznie sfinalizowana, już zaczyna się dyskusja na temat jej użycia. Z góry swego czasu rząd zaznaczył, że **pożyczka ta nie będzie inwestycyjna, lecz stabilizacyjna,** tj. będzie użyta na stabilizację złotego i na danie mu silniejszego podkładu. Cel ten ma zostać osiągnięty w ten sposób, że cała pożyczka ma być złożona w Banku polskim, którego zapas walut osiągnie wtedy, wliczając jego własne zapasy, około 140 miljonów dolarów. Rozumie się, że na taki podkład można **wypuścić większą ilość banknotów** bez obawy, że pokrycie spadnie do statutowej wysokości 30%.

Czego spodziewają się po takim zwiększonym obiegu banknotów? Ma on być lekarstwem na obecną ciasnotę gotówki, która jest następstwem zbyt ostrożnej polityki naszego banku emisyjnego. Z chwilą powiększenia obiegu banknotów **stosunki kredytowe dla handlu, przemysłu i rolnictwa znacznie się poprawią, stopa procentowa spadnie** i — co za tem idzie nastąpić może pośrednio **praca inwestycyjna, np. ruch budowlany** ułatwiony przez tańszy kredyt.

Wszystko to są **możliwości,** nie zaś pewność. W naszych warunkach może się zdarzyć, że mimo znacznego powiększenia zapasu walut Bank polski będzie nadal uprawiał politykę p. Karpińskiego, polegającą na zewnętrznej wspaniałości, tj. na zapewnieniu jak najwyższego stopnia pokrycia dla wypuszczonych banknotów. Może też zdarzyć się druga przeszkoda z powodu **obiegu bilonu,** co do którego wyjaśnienia rządu nie są całkiem wyraźne. Obecnie bilonu jest w obiegu **około 240 miljonów,** z których rząd chce wycofać 100, resztę zaś **140 miljonów utrzymać** tylko w usprawiedliwionej potrzebami obrotowemi formie **monet zdawkowych srebrnych i niklowych.** Niewiadomo, czy i ta suma nie wyda się zagranicznym finansistom zbyt wysoka, ileż wiadomo, że kursowanie bilonu, nazwanego drugą walutą, nie przyczyniło się do utrwalenia dobrego mniemania o naszych finansach.

Najważniejszą jednak rzeczą związaną z pożyczką jest ostatnie doniesienie, wedle którego **banki amerykańskie żądają utworzenia w Banku polskim stanowiska dyrektora obsadzonego przez ich męża zaufania, tj. Amerykanina.** Przypominamy, że podczas początkowych rokowań finansowych mówiono, iż Amerykanie żądają dla siebie stanowiska „obserwatora“ w Banku polskim, uposażonego w szerokie pełnomocnictwa w tym sensie, że jego wotum mogło wstrzymać wykonanie uchwały całej Rady zawiadowczej Banku. Z jakiej racji miałby teraz przyjść dyrektor amerykański, kiedy Bank jako taki pożyczki nie zaciąga? Mówią wprawdzie, że Bank polski ma otrzymać na zasilenie swych zapasów **20 miljonów dolarów,** nie będzie to jednak **pożyczka od banków prywatnych,** ale kredyt udzielony **przez cztery największe banki emisyjne** Europy i Ameryki, które na konferencji w lipcu uchwaliły utworzyć specjalny fundusz na tego rodzaju zasiłki dla słabszych banków emisyjnych.

Jakiż więc cel może mieć ustanowienie dyrektora amerykańskiego w Banku polskim? Chyba dla kontroli nad pożyczką, którą — jak wyżej powiedzieliśmy — rząd ma złożyć w Banku jako zabezpieczenie walutowe. **Byłaby to więc kontrola nad naszą polityką finansową** w innej formie, ale kontrola byłaby. A przecież podobno jednym z powodów rozbicia się układów w lecie był opór rządu przeciw wszelkiej kontroli!

Wedle naszego pojęcia ostatnie słowo w sprawie pożyczki musi mieć Sejm. Gdy tam sprawa przyjdzie na porządek dzienny, trzeba będzie i z pewnością tak się stanie dokładnie przypatrzeć się temu interesowi, żeby nie stał się — zamiast dobrodziejstwem — ciężarem o charakterze także politycznym.

Sentyment a interes

W Paryżu bawi obecnie wycieczka złożona z kilku tysięcy byłych żołnierzy amerykańskich, uczestników wielkiej wojny. Przyjechali oni do Francji dla uczczenia dziesiątej rocznicy przystąpienia Ameryki do wojny po stronie aliantów. Odbywają się na ich cześć urzędowe przyjęcia, generałowie wspominają wspólnie dokonane wielkie czyny, urządza się bankiety i wycieczki na pola bitwy, słowem — sentyment panuje wielki z obu stron.

Równocześnie toczy się między Francją a Ameryką walka o interesy handlowe. Oba państwa nie mogą dojść do zawarcia układu handlowego i grozi im wojna celna. Los zdarzył, że w tymsamym dniu, w którym w Paryżu odbywał się bankiet na cześć amerykańskich towarzyszów broni, ambasador amerykański wręczył w ministerstwie spraw zagranicznych notę, równającą się ultimatum.

Ameryka żąda, aby Francja zawarła z nią traktat handlowy na zasadzie największego uprzywilejowania, co równałoby się obniżeniu francuskiej taryfy cłowej o 50%. Ameryka w zamian za to nic nie ofiaruje, ponieważ jej taryfa cłowa jest o stałych stawkach. Pozatem dwie trzecie eksportu francuskiego do Ameryki (2'2 miljarda franków na 3'9 miljardów) stanowią artykuły luksusowe, od których Ameryka cła zniżyć nie chce.

Z tej historji okazuje się, jak wielką jest różnica między sentymentem a interesem, względnie okazuje się, że w interesie sentymentu całkiem niema. Sfery urzędowe i burżuazja francuska z przyjemnością powitały wycieczkę amerykańską, ponieważ kilka tysięcy Amerykanów zostawi we Francji pokaźną ilość dolarów, ale taka wycieczka na politykę i gospodarstwo nie ma żadnego wpływu. Jest to zresztą nie pierwszy wypadek tego rodzaju. Między Francją a Ameryką stosunki są napięte, ponieważ Francja nie chce ratyfikować zawartej przez swego ambasadora (umowa Berenger-Mellon) umowy o spłatę długów wojennych. Ta sprawa w połączeniu z odmową Francji wzięcia udziału w zwołanej przez Coolidge'a konferencji dla ograniczenia zbrojeń morskich wywołała między obu państwami napięcie, które nie zostało — jak ostatnie wypadki wskazują — złagodzone wspomnieniem wspólnych walk z przed dziesięciu lat.

Na tych wypadkach ma świat klasyczny dowód, że nie uczucie a interes — w przeważnej części interes gospodarczy — reguluje stosunki między narodami. Urządzić wycieczkę, zjeść obiad na bankiecie, wygłosić wzruszające mowy — owszem, ale żądać zapłaty długów i niskich ceł — to jest ważniejsze i to jest istota stosunków w świecie kapitalistycznym.

PODZIĘKOWANIE

WW. PP. Dr. Józefowi Nussenfeldowi i Dr. Janowi Gołąbowi, lekarzom Kasy Chorych w Krakowie, za szczęśliwe i bezinteresowne przeprowadzenie operacji naszego dziecka, oraz za troskliwą opiekę składamy na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie.

Paweł i Weronika Wójcikowie.

Cudzoziemcy i... cudzoziemcy...

Na 100 Paryżan 20 obcokrajowców. — Dolary pożądane, Włosi nie! — Zapotrzebowanie na analfabetów

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Paryż, 21 września.

Wedle świeżo ogłoszonej statystyki liczy Paryż 4 miljony 567 tysięcy 690 mieszkańców, w tem 658 tysięcy 543 cudzoziemców, nie licząc turystów i przejezdnych, którzy zatrzymują się w Paryżu krócej niż dwa miesiące. Po uwzględnieniu tych ostatnich uzyskamy okrągło cyfrę **750 tysięcy obcokrajowców przebywających w stolicy Francji.**

O tem, że w Paryżu przebywało zawsze wielu cudzoziemców wiedzieli i wiedzą wszyscy, dopiero jednak świeżo ogłoszona statystyka uwypukliła rozmiary tej żywiołowej inwazji. Prasa nacjonalistyczna z katolickiem „Echo de Paris" na czele uderzyła na alarm. Naczelni publicyści wielkich dzienników paryskich wzięli się do obliczeń i ogłaszają oświetlane coraz to inaczej długie kolumny cyfr. **„Rasa jest zagrożona!"** — konstatuje „Journal", **„moralność na tem cierpi!"** — gorszy się pan Coty w „Figaro" **„porządek społeczny jest w niebezpieczeństwie!"** — alarmuje pan Kerillis w „Echo de Paris".

Pozostawiam na razie na uboczu przesadne być może głosy prasy, w jednym jednakże punkcie muszę im przyznać rację: **20 cudzoziemców na 100 Paryżan — to istotnie poważne zagadnienie.**

CUDZOZIEMCY I... CUDZOZIEMCY...

Ale są cudzoziemcy i... cudzoziemcy... Przedewszystkiem są **bogaci** cudzoziemcy i **biedni** cudzoziemcy. Tak jak sprawę stawia burżuazyjna **prasa paryska — „niebezpieczna" jest tylko ta druga kategorja.** Ci pierwsi, to się właściwie nie liczą, a jeżeli się już liczą to na — dolary, zato ci drudzy! Proszę pomyśleć: **Włosi.** Najpierw Włosi. Są przysłowiowo biedni i przysłowiowo niespokojni. Biorą udział w polityce, demonstrują. Dobrze zorganizowani i obyci z dolą emigrancką czują się pewnymi siebie. Nie dają się wyzyskiwać, lub przynajmniej — nie chcą się dawać wyzyskiwać. Żądają wykonywania praw zagwarantowanych im umowami międzynarodowemi. **To wystarcza aby zmobilizować przeciwko nim t. zw. „opinję publiczną", czyli dobrze wynagradzane przez zainteresowanych wielkie dzienniki paryskie.** Niema w tem ani cienia przesady. Wielka prasa paryska reprezentuje interesy koncernów przemysłowych, potężnych organizacyj kupieckich, wielkich i średnich rolników wreszcie. Sfery te są bezpośrednio zainteresowane — w ciemnocie emigrantów. **Im ciemnota emigrantów jest większa tem bardziej prawdopodobna jest ich bierność wobec wyzysku — stąd — wzrost sympatyi w miarę głupoty.** Przykład? — bardzo proszę: w biurze radcy emigracyjnego przy ambasadzie Rzplitej w Paryżu znajdują się dziesiątki listów od francuskich farmerów, którzy proszą o dostarczenie im robotników rolnych. Istnieje jednak jedno zastrzeżenie — aby dostarczeni robotnicy byli możliwie... **analfabetami.** A-nal-fa-be-ta-mi! Proszę przeczytać głośno, zastanowić się i powtórzyć: **a-nal-fa-be-ta-mi!**

POLACY

Otóż i jesteśmy, zdaje mi się, w punkcie centralnym zagadnienia. Francja ma niedobór ludności pracującej. Stąd niezbędność importu siły roboczej. Stąd konieczność zasilania francuskiego przemysłu, zwłaszcza zaś francuskiego rolnictwa, robotnikami zagranicznymi. Cała jednak kalkulacja obraca się w niwecz jeżeli ci robotnicy są — „za mądrzy". **I stąd,** między innemi, zdaje mi się, — **awanse czynione Polsce...**

Przykład przytoczony przezemnie na podstawie materjałów, posiadanych przez ambasadę Rzplitej nie jest zresztą jedyny. Wystarczy wdać się w rozmowę ze spotkanymi przygodnie robotnikami polskimi, wystarczy czytać uważnie polską prasę emigracyjną. Niema końca żalom i skargom na wyzysk, na oszustwa, na złe traktowanie. Żale te i skargi toną w zgodnym chórze oficjalnych serdeczności i komplementów, puszczane są mimo uszu dla względów „wyższej polityki", bądź też spotykają się z bezradnem rozłożeniem rąk. **Niemniej istnieją i są uzasadnione.** Trzeba więc by o nich wiedziała polska klasa robotnicza.

Wiesław Wohnout.

Turcja pod dyktaturą

Istnieje kraj bez polityki, leżący prawie, że w Europie; kraj, w którym niedawno odbyły się wybory do parlamentu. Przedstawiały one obraz wprost **idylliczny:** 315 miejsc jest w parlamencie, było więc i kandydatów nie więcej ponad 315. Nie było naturalnie **żadnej opozycji, żadnej wogóle agitacji,** a że cały naród składa się — jak się zdaje — z grzecznych dzieci, wybrano więc 315 kandydatów. Krajem tym jest **Turcja.**

W rzeczywistości wybory tureckie były **niesłychaną komedją, którą pokazano światu.** Pozornie istnieje w Turcji bardzo demokratyczne prawo wyborcze, wedle którego głosować może każdy obywatel turecki, mający **conajmniej lat 18, bez względu na narodowość i wyznanie, nie jest ono jednak ani bezpośredniem, ani tajnem.** Jeśli więc już **pośredniość** wyborów uniemożliwia wszelką akcję opozycyjną, to ich **jawność** naraża wyborców na rozmaite szykany **ze strony władzy administracyjnej,** oddając ich **całkowicie w ręce siepaczy kemalowskich. Biada śmiałkowi,** któryby chciał robić **inny** użytek ze swego prawa, jak się podoba Wielkiemu Paszy.

Listę kandydatów ułożył **własnoręcznie** Kemal, **kreśląc** conajmniej 100 dotychczasowych posłów. Opozycyjni kandydaci nie odważyli się wystąpić, wybrano więc w komplecie zauszników rządu. Ten nie-wybrany, lecz zamianowany parlament nie może naturalnie być — nawet od biedy — **listkiem figowym dla dyktatury wojskowej, będącej właściwą formą rządu w Turcji.**

Rozwój ustroju dzisiejszej Turcji przypomina — przy naturalnie gruntownie odmiennej strukturze socjalnej — Rosję sowiecką. Rząd turecki nie mógł kierować życiem ekonomicznem wyłącznie zapomocą bagnetów i karabinów, musiał dać pewne ustępstwa i koncesje gospodarcze fachowym jednostkom — podobnie, jak i w r. 1920 w Rosji zastąpiono t. zw. komunizm wojenny — nową polityką ekonomiczną (Nep). W Turcji jednak niema tych fachowych jednostek — tych speców sowieckich — jak i klasy, któraby stworzyła przemysł. Niema tam bowiem ani burżuazji, ani proletarjatu w współczesnem tego słowa znaczeniu. Wszelkie próby stworzenia ciężkiego przemysłu spełzły na niczem, wyradzając się albo w nędzny merkantylizm państwowy, albo w placówki kapitału zagranicznego, ciemiężącego tubylców.

Nie różowiej wyglądają stosunki **na** polu reform socjalnych, które na papierze wyglądają dość pokaźnie, **w rzeczywistości jednak są w zupełności nieprzestrzegane.**

Od wieków — do czasu objęcia rządów przez Kemala Paszę — oddychał obywatel turecki tylko atmosferą religijną, nie miał poczucia narodowego, nie wiedział nawet, **w jakiem państwie żyje,** a historja własnego narodu była dlań czemś najbardziej obojętnem w świecie. Obalenie Kalifatu i stworzenie republiki, zniesienie haremów, zastąpienie zbioru praw proroka nowożytnym kodeksem europejskim, a fezu kapeluszem podziałało na niego, jak cios pięścią w głowę; **zgoła niczego nie rozumiał i nie rozumie,** sprzeciwiając się odruchowo tym innowacjom. Jak długo $^{9}/_{10}$ obywateli pozostanie analfabetami, tak długo wszelkie reformy i zarządzenia będą w Turcji tylko czczą etykietą; co zaś się ukrywa pod etykietą, pokazują choćby w części **ostatnie wybory.**

Jedna jednak dziedzina oparta jest na silnych podstawach: **militaryzacja całego narodu tureckiego.** Cała Turcja jest jedną wielką zbrojownią, gdzie już młodzież ćwiczy się na modłę pruską, a wyższe uczelnie są raczej szkołami oficerskiemi. Rozbudowa floty morskiej i powietrznej jest pierwszym punktem porządku dziennego każdego posiedzenia Rady ministrów; z 194 miljonów funtów szterlingów budżetu rocznego przypada około 45%, bo 74 miljony na utrzymanie wojska i żandarmerji. Nawet **koleje żelazne** — jak zaznaczył Kemal w swej mowie wyborczej — służą raczej **celom strategicznym,** niż są środkami komunikacji i transportu.

W Turcji panuje obecnie spokój. Kemal rządzi, wsparty na bagnetach swej armji. Czy długo jednak potrafi siedzieć na bagnetach, pokaże nam najbliższa przyszłość.

Monopol spirytusowy

W sprawie walki prasowej tow. posła Diamanda z monopolem spirytusowym otrzymaliśmy list, który niniejszem ogłaszamy:

Szanowna Redakcjo!

Z wielkiem zainteresowaniem czytam artykuły posła Diamanda o duchu panującym w zarządzie państwowego monopolu spirytusowego. Znam walkę tow. Diamanda za stworzeniem monopolu spirytusowego, znam jego wystąpienia jeszcze w parlamencie austrjackim, jego dawne jeszcze artykuły przeciw gorzelnikom i rafinerom. Uznaję dobrą wolę tow. Diamanda i wierzę mu, że walcząc o monopol spirytusowy liczył, że państwo opanowawszy handel alkoholem przez rząd będzie dbało o zmniejszenie się opilstwa, że mając i przy umiarkowanem spożywaniu wódki niebotyczne dochody, zapobiegnie nadużyciom. Gorzelnik, rafiner, szynkarz, jedno mają zadanie sprzedać największą ilość wódki po możliwie najwyższej cenie, skutki społeczne ich nie obchodzą, środki zapobiegawcze nie do nich należą. Rząd obciążony jest teraz obydwoma zadaniami, a spełnia podobnie jak prywatni producenci i sprzedawcy spirytusu tylko pierwsze. Stara się o sprzedaż największej ilości wódek po cenach możliwie jak najwyższych. Drugi czynnik, czynnik broniący społeczeństwo przed nadużyciami w konsumcji przez wprowadzenie monopolu znikł, a tego tow. Diamand nie przewidział, od tego zarzutu uwolnić go nie mogę. Tow. Diamand nie pamiętał o tem, że wykona ustawę monopolową rząd kapitalistyczny dbały o to by nie obciążać zbytnio podatkami klasy kapitalistycznej a przerzucić cały ciężar na podatki pośrednie. Monopol spirytusowy, tytoniowy, solny, są znakomitymi organami ściągania z ludności pracującej ogromnych podatków.

Mógł był tow. Diamand przewidzieć, poznawszy zabór rosyjski, że organizatorami i wykonawcami monopolu będą dawni rosyjscy czynownicy i że duch monopolu będzie obrazem ich ducha.

Z artykułu agitacyjnego monopolu za spożyciem alkoholu winien był cytować i to zdanie w którem monopol klaruje że ze względów społecznych monopol wyżej stoi od zupełnego zakazu picia wódki. Czy nie odczuł tow. Diamand, w tem zdaniu kpiny z niego i wszystkich którym ratunek społeczeństwa przed jadem alkoholu leży na sercu.

Dlatego P. P. S. i szanowna redakcjo i Wy to warzyszu Diamand przyjmijcie do wiadomości, że alkohol to ohyda, której jak długo nie zniszczycie doszczętnie, w miejsce każdej odciętej głowy odrośnie 10 innych. Precz z półśrodkami. Precz z wódką! Zupełny zakaz produkcji, sprzedawania i konsumowania alkoholu! Żarliwa agitacja przeciw piciu wódki!

Grosze na prasę, grosze na szkoły, grosze na książkę, na organizację spłókuje wódka.

Śmierć wódki to życie kultury, życie partji, życie zawodówek, życie kooperatyw. Proszę nie odmawiajcie przyjęcia tego mego błagalnego apelu. Tow. Diamand pewno nie będzie się o to gniewał.

Kraków, 23 września 1927.

J. D. Z. antyalkoholik.

Na walny zjazd Związku kolejarzy

Jutro, 26 bm. w Warszawie, we własnym gmachu, przy ul. Czerwonego Krzyża 20, rozpoczyna swe obrady zwyczajny Walny (VII) Zjazd delegatów ZZK, który potrwa cztery dni, do 29 b. m. włącznie. Porządek dzienny obejmuje: sprawy organizacyjne (sprawozdanie Zarządu Gł., zmiana statutu itd.), sprawy, dotyczące warunków płacy i pracy kolejarzy, wybór ciał kierowniczych.

W zjeździe weźmie udział blisko 200 delegatów, reprezentujących około 70.000 zorganizowanych w Związku klasowym kolejarzy.)

Zjazd poprzedzi niezwykła w życiu Związku uroczystość: otwarcie własnego Domu ZZK w Warszawie, wspaniałego gmachu, stanowiącego prawdziwy monument wysokiej kultury, gospodarności i siły kolejarzy zorganizowanych.

Uroczystość ta odbędzie się dziś w niedzielę 25 bm. o godz. 11 przedpołudniem, a zaprasza na nią Związek, prócz kierowniczych ciał ruchu klasowego tudzież PPS, którym z natury rzeczy w uroczystości tej (jakoteż i w zjeździe) współudział się należy, także przedstawicieli Sejmu, Senatu i rządu, administracji kolejowej, różnych instytucyj, tudzież ugrupowań.. Wszystkim bowiem kierunkom życia publicznego w Polsce bez względu na istniejący między nimi a ZZK stosunek — pragnie Związek zaprezentować dorobek kilkuletni zorganizowanych kolejarzy... Otwarcie własnego Domu traktuje Związek jako uroczystość o charakterze wyłącznie kulturalnym...

Na kilka tygodni przed zjazdem wydał Związek i do wszystkich swych Kół rozesłał drukowane sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za czas od 1/VII 1924 do 31/XII 1926 roku. Jest to starannie wydana obszerna książka, formatu ósemki, o 278 stronicach druku.

Stosownie do podziału prac w Związku, dzieli się sprawozdanie na różne działy, a więc: sprawozdanie organizacyjne, dział pracy i płacy, dział kulturalno-oświatowy, dział finansowy, pomoc prawna, zapomogi pośmiertne, budownictwo (budowa domów ZZK).

Całość poprzedza sprawozdanie ogólne, przedstawiające działalność Związku na tle wypadków, jakie w politycznem życiu kraju zaszły w ub. dwóch latach, z uwzględnieniem koalicyjnego gabinetu p. Skrzyńskiego, rozbicia koalicji przez PPS, tudzież przewrotu majowego...

Omawiając udział Związku w przewrocie, sprawozdanie podkreśla, że Związek występował w tym wypadku, jako czynnik zupełnie samodzielny, kierujący się własną polityką i własnemi dążeniami, skierowanemi ku obaleniu rządów reakcji.. „W walce o postulaty kolejarzy zajmuje ZZK wobec gabinetu marszałka Piłsudskiego takie samo stanowisko, jakie zawsze zajmował wobec wszystkich innych gabinetów".

Sprawozdanie, ozdobione jest fotografjami i wykresami, oświetlającemi całą działalność i rozwój Związku.

W zakończeniu części ogólnej sprawozdanie stwierdza, że w położeniu mas pracujących nic się na lepsze nie zmieniło, gdyż Polska pozostaje nadal pod przewagą reakcji kapitalistycznej. Zupełne wyzwolenie kraju z pod tych wpływów „może być tylko dziełem samej zorganizowanej klasy robotniczej i kolejarze w szarzyźnie spraw codziennych o tym wielkim celu zapominać nie mogą".

Na Zjazd i otwarcie Domu przybywa 13 delegatów zagranicznych, reprezentujących — prócz Międzynarodówki Amsterdamskiej — klasowe Związki kolejarskie różnych krajów.. Kez.

Starzenie się robotnika

Dowiedzioną jest rzeczą, że starzenie się nie jest wcale procesem który w organizmie zaczyna się zawsze w ściśle oznaczonym czasie. Wiemy to dobrze, że człowiek w dobrobycie zużywa się mniej jak ciężko pracujący i do tego źle jeszcze się odżywiający. Dr. Hirsch badał szczegółowo robotnice fabryczne i przekonał się, że około 40 roku życia są one (w Berlinie) już dobrze podstarzałemi i robią wrażenie znacznie starszych. To wczesne starzenie się kobiet ma kilka przyczyn: 1) niszcząca praca w czasie gdy są w stanie odmiennym, często w pozycji stojącej; 2) złe warunki higjeniczne przy pracy i marne odżywianie się; 3) za wczesne wstawanie i praca w połogu.

Starzenie się przyspieszają także i inne szkodliwości a zwłaszcza alkohol i nikotyna, które powodują twardnienie tkanek i wapnienie tętnic i żył, czyli to co zowiemy sklerozą a co stanowi właściwy podkład starzenia się. Naturalnie przedwczesne starzenie się powodować mogą i inne szkodliwe czynniki jak: niedospane noce, wycieńczenia chorobowe (choroby zakaźne, syfilis, gruźlica) a dalej ciężkie zmartwienia, walka o byt i marne warunki mieszkaniowe. W krajach zachodnich zrobiono ciekawe spostrzeżenie a mianowicie to, że robotnicy pracujący w dużych (higjenicznie urządzonych) fabrykach starzeją się wolniej jak pracujący u siebie lub w małych przedsiębiorstwach, pomimo tego, że ci ostatni pracują nieraz mniej i krócej, względnie mogą przerywać pracę kiedy się im podoba. Widać z tego że nie praca sama jako taka, ale warunki w których praca się odbywa, odgrywają przy wyniszczaniu się organizmu i starzeniu główną i decydującą rolę.

Po pracy koniecznym jest odpoczynek, który również ludzie różnie, a nieraz całkiem mylnie pojmują. Każdy odpoczynek polega na tem, by dać możność wypoczęcia grupom tkanek spracowanych, kosztem tych które przy pracy nie były wcale używane. Kto n. p. pracuje cały dzień prawie nie zmieniając pozycji, wypocznie lepiej idąc po pracy na przechadzkę, jak leżąc znowu nieruchomo w ciasnej nieraz izdebce i duszącem powietrzu.

Rozumią to doskonale robotnicy angielscy, którzy po pracy oddają się sportom, przyczem odpoczywają n. p. znużone ręce, a pracują zastałe nogi na świeżem do tego powietrzu.

O ileż to rozsądniej, niż jak u nas się dzieje często, że robotnicy po pracy idą do dusznych restauracyj, szynków lub kinoteatrów!

To zamiłowanie sportów powoduje też fakt, że robotnik angielski zachowuje znacznie dłużej młodość i energję, jak niejeden z naszych.

Na szczęście w młodem naszem pokoleniu robotników kwestja życia sportowego zaczyna coraz więcej się zakorzeniać a kluby i polska sportowe mnożą się niemal z dniem każdym.

Nauka i technika idą ciągle naprzód i niemal w każdej dziedzinie pracy mamy już pewne przepisy sanitarno-higjeniczne które pouczają robotnika jak ma postępować by dana praca najmniej szkodziła jego zdrowiu. Każdy robotnik powinien znać te przepisy i ich dla własnego dobra nie lekceważyć a pozatem powinien dbać bardzo o swoje zdrowie, spać tyle ile organizm wymaga (nie mniej jak 7 do 8 godzin), odżywiać się dobrze, unikać alkoholu, nie nadużywać nikotyny (tytoniu), przebywać po za pracą wiele na świeżem powietrzu (mieszkanie pod miastem), oddawać się sportom i odpoczywać co roku (urlop). Lekarz.

PETIT

Dwa światy

I. Górnicy.

Złowrogo zahuczały syreny fabryczne, zwołując do pracy czerń roboczą.

Podniósł się ze swego barłogu i Jan Harnik, górnik, ojciec czworga dzieci, z których najstarszy syn liczył lat 13 — i po wypiciu „lury", zwanej kawą (chleba na śniadanie nie starczyło) oraz po pożegnaniu się z rodziną, jak to od szeregu lat codziennie czynił — wysunął się cichutko z izby.

Ze wszystkich stron sunęły do pracy cienie robocze, tak samo mizerne i wyniszczone, jak i Harnik, który aczkolwiek już lat 26 dobywał z łona-matki ziemi te nieocenionej wartości „czarne djamenty", te „perły drogie", to jednak głodował wraz z rodziną, bo marne wynagrodzenie, które pobierał za 10 godzin pracy, nie starczało na wyżywienie.

I dzisiaj, jak codziennie, spuszczono go na poziom 480 metrów. Powlókł się, jak zwykle, na swoje miejsce pracy, wlazł w swój „komin", przywiązał się sznurem i rąbał zawzięcie ten „cenny skarb". Dwóch jego sąsiadów niżej z boku to samo robiło — a skarby rosły i rosły w bezmiar!...

Naraz straszliwy huk wstrząsnął posadami kopalni! — W jednym z odcinków, tuż w pobliżu numeru Harnika, wysadzano warstwę kamienia i po eksplozji runęła niezliczona ilość węgla, zawalając zupełnie korytarz i krecią norę Harnika, i grzebiąc pod zwałami tak Harnika jak i jego towarzyszów.

Ratunku dla nich nie było. Matka-ziemia tym razem straciła cierpliwość i wywarła swój gniew na śmiałkach, którzy niemiłosiernie rwali jej wnętrze, wykradając z jej łona czarne bryły.

Po czterech dniach wydobyto na świat boży trzy nieszczęsne ofiary... Lamenty żon i dzieci niewiele wzruszyły kierowników kopalni: „Wszak to takie pospolite wypadki, że niema o czem rozprawiać!" Wprawdzie Harnik pracował w kopalni 26 lat, niezły był z niego robotnik i potulny, a nawet obchodził 25-lecie pracy i pan dyrektor podał mu rękę, co przecież „nielada zaszczyt" — no, ale to jeszcze nie powód, aby się zbytnio nad nim rozczulać.

O tamtych dwóch niema i co wspominać — „bo przyszli dopiero przed pół rokiem do pracy!"

— — — — — — — — — — — — — — —

Po zamknięciu rachunków rocznych kopalni czysty zysk wynosił 16 miljonów złotych. Remuneracje otrzymali: dwaj dyrektorzy, inżynierowie niższej kategorji, sztygarzy, dziesiętnicy, no i rozumie się, w pierwszym rzędzie akcjonarjusze otrzymali swój sowity procent, co wyniosło razem 10 miljonów, 5,999.750 złotych przelano na fundusz rezerwowy — a 250 złotych z łaski otrzymała żona i dzieci Harnika!

Że tamci dwaj byli kawalerami — więc ich rodziny nie dostały nic!

Ot — i świat roboczy — świat wyzyskiwanych!

II. Pan dyrektor.

Z łoskotem otwarły się drzwi i wleciał do izby, jak bomba, „lagaś" głównego dyrektora z rozkazem:

— Na godzinę 10-tą auto. Zajechać jak zwykle!"

— Kiż-tam djabeł, wszak dopiero-co wróciłem z Krynicy. Kiedyż pan dyrektor urzęduje?..

— No widzisz pan, panie szofer, to jest tak: „gdyby nie było takich panów, jak mój pan, to nie byłoby aut — a gdyby nie było aut, to nie byłoby trzeba i szoferów! — Pamiętaj pan — auto na 10-tą wieczór!

— Niech go djabli wezmą — ale wyszczekany. Ano trudno, niech tak będzie.

Godzina 10. Pan dyrektor rozanielony... bo dopiero-co zaopatrzył się w większy zapas gotówki, — rzuca szoferowi cichy, poufny rozkaz. Za trzy godziny auto w Bielsku! Do auta wsiada elegancka dama — szofer takie damy zna... nie nowina. — Rozmawiają po francusku; wprawdzie djabła z tego rozumie — ale to nic... niech gadają nawet po turecku. Szofer właściwie jest od tego, aby prowadził maszynę, i mówiąc prawdę, jak chce „zagrzać miejsca", to musi: 1) patrzeć ale nic nie widzieć; 2) musi słyszeć, ale nie rozumieć!

Feliks znał swój fach, więc: widział — a był ślepy, słyszał — a był głuchy. I było mu z tem dobrze. Jeździł więc z panem dyrektorem po świecie: z Bielska do Wiednia, z Wiednia do Wenecji, z Wenecji do Rzymu, Neapolu, a z powrotem do jakiegoś Medjolanu, potem do Abacji, aż wreszcie syt podróży i wrażeń, zwykłemu śmiertelnikowi niedostępnych, odwiózł damę do Bielska, a dyrektora do Zakopanego na łono rodziny, — która tam bawiła na wywczasach.

W każdym razie jedwabne życie!

— — — — — — — — — — — — — — —

A czarni murzyni krwawemi palcami targali wnętrze ziemi, dobywając „czarne djamenty" na pokrycie luksusowego życia „nierobów"!

Dwa światy!

Podwyżka komornego z dniem 1 października

Z dn. 1 października przychodzi dalsza podwyżka komornego o 6% z wyjątkiem najmniejszych mieszkań.

90% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO wynosi komorne za mieszkania, złożone z 2 lub 3 pokojów, za lokale handlowe i przedsiębiorstwa, wykupujące świadectwa przemysłowe IV kategorji i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VIII kategorji, tj. 94'5 gr. za 1 kor.

95% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO wynosi komorne za mieszkania, złożone z 4 do 6 pokojów, za pomieszczenia, zajęte przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych oraz robotniczych związków zawodowych, i za lokale, mieszczące pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przemysłowe VII kategorji, tj. 99'95 gr. za 1 kor.

100% PRZEDWOJENNEGO KOMORNEGO wynosi komorne za wszelkie inne lokale handlowe, przemysłowe i mieszkaniowe, tj. 1'05 zł. za 1 kor.

KOMORNE ZA NAJMNIEJSZE MIESZKANIA NIEZMIENIONE!

Mianowicie komorne za mieszkania jednopokojowe, złożone z pokoju i kuchni lub samego tylko pokoju, bądź samej kuchni wynosi 43% przedwojennego komornego, tj. 45'15 zł. za 1 kor. — Nadto lokatorzy tych najmniejszych mieszkań w Krakowie muszą uiścić kamienicznikowi tytułem opłat dodatkowych 7% oraz podatek wodociągowy za III kwartał w wysokości 12% (za każdy miesiąc po 4%), razem 62% przedwojennego komornego.

„10 dni"

DOKĄD BĘDĄ CZEKAĆ SALINARZE?

Jak w swoim czasie podawaliśmy w „Naprzodzie", rząd w dniu 2 bm. na konferencji w sprawach salinarzy przyrzekł, że najdalej do 10 dni zwoła ponowną konferencję, na której zapadnie definitywne orzeczenie rządu w sprawie postulatów robotników państwowych zakładów salinarnych w Małopolsce.

Chodziło bowiem rządowi o to, aby miał możność przez te 10 dni zebrać dane z kopalń węglowych, względnie porównać zarobki górników węglowych w dąbrowskiem i krakowskiem zagłębiu z zarobkami salinarzy i zachodzące różnice wyrównać salinarzom po potrąceniu 10 procent z tego względu, iż salinarze otrzymują na wypadek niezdolności do pracy prowizję z ogólnych funduszów państwowych.

Gdy przed paru dniami delegacja robotników salinarzy w Wieliczce zwróciła się do p. dyrektora salin Bukowskiego w czasie jego inspekcji w Wieliczce z zapytaniem w tej sprawie, oświadczył, że odnośne dane co do płac salinarzy ma zebrane, ale czeka na ministerstwo pracy, które miało zebrać zestawienie zarobków z zagłębi węglowych. 10 dni upłynęło, a nawet 20 dni do chwili, gdy te słowa piszemy, a rząd orzeczenia swego do tej chwili nie wydał.

Zapytujemy p. inspektora Klotta, co jest powodem zwłoki i dokąd salinarze mają czekać na załatwienie tej niecierpiącej zwłoki sprawy? Przecież p. inspektor Klott sam oznaczył imieniem rządu termin 10-dniowy, więc dlaczego swego słowa nie dotrzymuje?

Przecież w ciągu 10 dni można zrobić porównanie płac ze wszystkich przemysłów w Polsce, a nietylko w przemyśle solnym i węglowym. A jeżeli sprawa podwyżkowa w zagłębiach węglowych idzie ciężko, to cóż wspólnego mają z tem górnicy państwowych zakładów solnych? Przecież tu jest rząd gospodarzem i powinien dawać przykład kapitalistom węglowym, stosując naprzód u siebie podwyżki. Konjunktura na sól jest odpowiednia. Dochody z soli rząd ma, a jednak akcję podwyżkową salinarzom przeciąga, oczekując może na podwyżkę węglarzy.

Ponieważ przyrzeczenie rządu na konferencji w Warszawie 2 września b. r. było dane wobec posłów tow. Marka, Żuławskiego i Stańczyka, przeto apelujemy do tych tow. posłów, aby jeszcze raz zechcieli interwenjować w ministerstwie pracy, — dlaczego się nie dotrzymuje słowa, danego przez rząd. Przecież chyba w ten sposób nie chce rząd okłamywać salinarzy? Nie 10, ale przeszło 20 dni upłynęło od przyrzeczenia. Dokąd salinarze będą czekali?!

Z życia robotniczego

ŻĄDANIA CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ

Rząd odroczył sesję Sejmu na trzydzieści dni. — Wnioski ZPPS w obronie ludzi pracy nie mogą być ani omówione, ani uchwalone. — Tem głośniej rozlec się musi żądanie klasy robotniczej!

Posłowie socjalistyczni postawili w Sejmie dwa wnioski: 1) o wypłacanie nadal zasiłków z „akcji doraźnej" wszystkim bezrobotnym, zarejestrowanym w Państwowych Urzędach Pośrednictwa Pracy; o podwyższenie zasiłków wszystkim bezrobotnym stosownie do wzrostu kosztów utrzymania; o pomoc dla bezrobotnym w naturze w okresie zimowym; 2) o natychmiastowe ogłoszenie i wprowadzenie w życie dekretu o zabezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do pracy wskutek starości.

Te wnioski są wyrazem żądań całej klasy robotniczej. Nie wolno, by o nich zapomniano. Składamy je w ręce zorganizowanego proletarjatu polskiego. Żądania, wyrażone we wnioskach ZPPS, muszą być głośno podnoszone na zgromadzeniach publicznych, na zjazdach zawodowych, na posiedzeniach rad miejskich.

W szczególności, żądamy odpowiedzi na pytanie: Co się dzieje z dekretem o ubezpieczeniu na starość? Państwo musi zabezpieczyć los niezdolnych do pracy na skutek starości. Pracowali wszak przez całe życie. Dekret przygotowywany jest oddawna. Dlaczego rząd go nie ogłasza? Co stoi na przeszkodzie? Klasa robotnicza ma prawo żądać, by dekret ukazał się wreszcie w Dzienniku Ustaw.

DO OGÓŁU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH!

W Brześciu nad Bugiem utworzony został separatystyczny Związek Robotników Przemysłu Budowlanego. Związek ten, wysuwając hasła walki klasowej, stara się pod tym pozorem zjednać dla siebie robotników budowlanych i odciągnąć ich od Centralnego Związku Robotników Przemysłu Budowlanego w Polsce, który dotąd jest jedyną reprezentacją tego przemysłu, wchodzącą w skład zarówno Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce jak i Międzynarodowej Federacji Robotników Budowlanych w Hamburgu. Nowo utworzony Związek w Brześciu, ograniczając swoją działalność do województwa poleskiego — nie może podjąć żadnej większej akcji w kierunku obrony interesów robotników budowlanych i poprawy ich bytu i celem jego założenia jest jedynie rozbicie jedności dotąd organizacji robotników budowlanych w państwie. Ostrzegając więc ogół robotników budowlanych przed agitacją tego nowego Związku w Brześciu n/B., wzywamy wszystkich robotników budowlanych do wytrwania przy dotychczasowym ich Związku — Centrali w Krakowie.

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce

ZNOWU 10-GODZINNY DZIEŃ PRACY PRZY BUDOWIE DROGI DO OJCOWA

Dowiadujemy się, że przy budowie drogi do Ojcowa znowu stosowany jest 10-godzinny dzień pracy. Przed strajkiem pracowano 14 godzin, po strajku wprowadzono 8-godzinny dzień pracy, ale na krótko, bo znowu wróciły stare obyczaje!

Czy Dyrekcja Robót Publicznych nigdy nie położy kresu temu łamaniu ustaw?

Wiadomości polityczne

JESZCZE JEDEN DOWÓD „PRAWORZĄDNOŚCI"

PAT komunikuje: Komisja specjalna Rady prawniczej pod przewodnictwem p. H. Konica i z udziałem radców: prezesa J. Kopczyńskiego, prof. dra F. Zolla i sędziego S. Śliwińskiego, na podstawie referatu kierownika biura Rady p. S. Sieczkowskiego, przystąpiła do rozważania projektu ustawy o żegludze powietrznej, opracowanego przez ministerstwo komunikacji.

Na jakiej podstawie działa Rada prawnicza, kiedy Sejm skreślił w budżecie na 1927/28 kredyt, przeznaczony na koszta jej utrzymania? Rząd mimo uchwały Sejmu zatrzymuje te Radę, tak samo jak wbrew uchwale Sejmu utworzył i utrzymuje ministerstwo poczty.

ZMIANY W SEJMIE

Posłowie Czuczmaj, Kozicki, Bratun, Makówka i senator Pasternak wystąpili z sejmowego klubu ukraińskiego i utworzyli nowy klub parlamentarny „ukraińsko-włościańsko-robotniczo-socjalistyczne zjednoczenie".

W miejsce Popiela, który złożył mandat, wchodzi do Sejmu p. Wojewódzki, wiceprezydent miasta Łodzi. Ponieważ p. Wojewódzki należy do lewicy NPR, prawica tego klubu zażąda od niego zrzeczenia się mandatu.

CO ON MA DO GADANIA?

PAT rejestruje głos — jak pisze — wybitnego publicysty czeskiego Hejreta, w który w „Narodni Politika" pochwala odroczenie naszego Sejmu i zapewnia, że marszałek Piłsudski „spełnił swe zadanie ku pożytkowi państwa i narodu". Jakiem prawem zagraniczny pan wypowiada tak śmiało — czy bezinteresownie? — poglądy o naszych stosunkach wewnętrznych? A dlaczego PAT, która tak pilnie rejestruje głosy za rządem, nie podaje też głosów krytyki np. zagranicznych wielkich organów demokratycznych?

WSPANIAŁY PRZYKŁAD POCZUCIA SOLIDARNOŚCI ROBOTNICZEJ

Po wypadkach z 15 lipca w Wiedniu, policja postanowiła sprawić sobie auta pancerne, z których możnaby z karabinów maszynowych strzelać do robotników. Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, robotnicy w fabrykach metalowych odmówili wykonania tych aut pancernych. Policja będzie musiała, jak pisma „z ubolewaniem" donoszą, kupić te auta w fabrykach zagranicznych.

Łańcuch prasowy Naprzodu

—o—

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam dra Józefa Rosenzweiga i dyr. Schilla do złożenia podobnych kwot.

Leon Feldman.

Z dnia

„RZEMIEŚLNIK" MÓWIŁ NIEPRAWDĘ

Wczorajszy „Kurjerek" ogłasza rozmowę (przyjmijmy, że miała ona istotnie miejsce!) z rzemieślnikiem, który między innemi wyraził się o pracach Sejmu w następujących słowach:

— „Wreszcie Sejm zaczął radzić. I jakież to wnioski zgłoszono? O czem mówiono? Co było dla posłów najpilniejszem? Czy padło choć jedno słowo o drożyźnie, o pensjach urzędniczych? Nie! Mówiono o jakiejś czystej polityce. Wszystkie wnioski wskazywały wyraźnie na to, że idzie tylko o dokuczenie rządowi".

Otóż „rzemieślnik" ten nie wie, co mówi, gdyż widocznie czerpie swe informacje z „Kurjerka". Na pierwszem (i ostatniem) posiedzeniu Sejmu w dniu 19 września klub posłów PPS przedłożył wniosek, w którym w związku z odebraniem zasiłków bezrobotnym wskazuje wyraźnie na postępy drożyzny, żądając zastosowania do robotników i urzędników wykazanego przez urząd statystyczny wskaźnika drożyźnianego. Poza tem klub posłów PPS zapowiedział wniesienie wniosku, omawiającego całokształt położenia gospodarczego i w związku z tem omówienie drożyzny, niskich płac i t. d. Wniesienie tego wniosku uniemożliwił rząd przez odroczenie sesji.

Rozumiemy, że obecna linja polityczna „Kurjerka" idzie przeciw Sejmowi i nie wchodzimy w powody tej zmiany frontu. Jednakowoż nie można zwalczać Sejmu argumentami wyssanemi z palca, choćby „rzemiemieślniczego". Nie każdy środek prowadzi do celu, tembardziej że są ludzie, którzy oprócz „Kurjerka" czytają i inne pisma. Z nich właśnie mogą dowiedzieć się, jaką wartość mają „argumenty" choćby podsuwane ludziom z poza redakcji.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

O MALOWANIE HASEŁ KOMUNISTYCZNYCH

Dnia 20 bm. odbyła się w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sędzią okręgowym drem Czernym rozprawa o występek z § 305 uk. przeciwko dwom czeladnikom krawieckim Lipe Selingerowi i Pejsachowi Schorowi. Występku tego dopuścić się mieli oskarżeni przez to, że w nocy z 1 września na 2 września br. wymalowali na murach kamienic i parkanach hasła komunistyczne: „Niech żyje komunizm, precz z wojną, niech żyje międzynarodowy dzień młodzieży itp.". W toku postępowania dowodowego okazało się, że doniesienie policji opiera się prawie wyłącznie na rzekomem przyznaniu się do winy Selingera. Aresztowano go w nocy, gdy szedł do domu. Przed sądem podał Selinger, że zaprowadzono go do komisarjatu policji i tam jakiś wywiadowca w cywilnem ubraniu bił go, gdy oświadczył, że jest niewinny i że niczego nie malował, chcąc go w ten sposób zmusić do zeznań. Gdy Selinger na skutek bicia głośno krzyczał i do niczego się nie przyznał, zaprowadzono go na podwórze do jakiejś komory, zarzucono mu worek na głowę, powalono na ziemię, obnażono stopy i zaczęto go kijami tak długo bić w stopy, aż Selinger oświadczył, że wszystko wyzna. I rzeczywiście, chcąc uniknąć dalszego bicia, przyznał się do wszystkiego, co mu agent zarzucał. Na rozprawie sądowej obaj oskarżeni stanowczo zaprzeczyli, by dopuścili się zarzucanego im czynu, a Selinger odwołał całe swoje zeznanie jako wymuszone biciem.

Obu oskarżonych bronił adwokat dr. Ignacy Aleksandrowicz. Obrońca wskazywał na to, że w ten sposób uzyskany materjał dowodowy nie może służyć za podstawę do zasądzenia, wskazywał na brak jakichkolwiek dowodów, odnośnie zaś do Schora i na to, że cały akt oskarżenia opiera się wyłącznie tylko na tem, że posterunkowy rzekomo poznał w nim osobnika, który ze Selingerem owej nocy spacerował.

Sąd uznał obu oskarżonych winnymi występku z § 305 uk. i zasądził każdego z nich na karę aresztu przez 1 miesiąc z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 2 września.

—ooo—

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W środę 28 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro

TOW. ZYGMUNT GROSS

wygłosi odczyt pod tytułem:

W kraju tysiąca jezior

WRAŻENIA Z FINLANDJI

Treść odczytu: W drodze do Finlandji: Łotwa i Estonja. — Przyjęcie u posła polskiego Tytusa Filipowicza. — Rządy socjalistów w Finlandji. — Prohibicja a pijaństwo. — Akademja robotnicza w Grankulli. — Stosunki socjalne. — Z służącej domowej ministrem. — Nad jeziorami fińskiemi. — Białe noce.

Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi. Wstęp 20 groszy, dla bezrobotnych wstęp wolny.

KRONIKA

Kraków, 25 września.

Obniżenie ceny chleba

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji dla badania cen pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Wielgusa, przy współudziale reprezentantów województwa, oraz przedstawicieli producentów i konsumentów, w sprawie obniżenia cen chleba. **Po wysłuchaniu opinji komisji prezydjum miasta ustanowiło następujące ceny chleba, począwszy od 26 bm.:**

za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 60% przemiału 61 gr.,

za 1 kg. chleba żytniego ciemnego z 85% przemiału 47 gr.

Ceny pieczywa białego pozostają niezmienione.

—ooo—

Opieka społeczna w Krakowie

Działalność magistratu krakowskiego w dziedzinie opieki społecznej zamyka się w prowadzeniu kilkunastu zakładów humanitarnych i dobroczynnych. Podczas gdy w roku 1925 pobierało wsparcie 368 osób miesięcznie, to w roku ub. liczba ta wzrosła do 628. Lekarstw wydano bezpłatnie w roku 1926 — 170 osobom. Opieką zawodową objęto ogółem 1200 dzieci. W obronie praw tych dzieci wniosło biuro opieki zawodowej wiele podań o upoważnienie do sporu, skargi o alimentacje itd. liczba tych podań z roku na rok wzrasta. Opiekę przytułkową wykonuje gmina w „żłóbku", w zakładzie dla chłopców, w zakładzie dla dziewcząt, w zakładzie dla starców i w schronisku dla mężczyzn i kobiet. Do miejskiego Żłóbka, który mieści się w 3 budynkach przyjęto w roku 1926 — 144 dzieci, w tem 28 podrzutków. W miejskim Żłóbku utrzymuje gmina lekarza, posiada laboratorjum lekarskie, pokój dla dzieci i karmicielek, oraz podręczną aptekę.

Do miejskiego zakładu dla bezdomnych chłopców przyjęto 35 chłopców. Ilość chłopców w tym zakładzie jest ograniczoną pojemnością budynku. W zakładzie dla chłopców prowadzi się trzy warsztaty: szewski, krawiecki i introligatorski. Poważna ilość tych wychowanków wyzwala się każdego roku na czeladników. Do miejskiego zakładu dla bezdomnych dziewcząt przyjęto w roku 1926 — 8 dziewcząt. W zakładzie uczą się dziewczęta trykotarstwa, wyrobu kilimów, szycia bielizny, prania, prasowania i gotowania.

W zakładach wychowawczych prywatnych wychowywało się kosztem gminy 331 dzieci. Opiekę nad starcami i kalekami wykonuje gmina, utrzymując tychże w miejskim domu starców, w zakładzie Helclów i w domu staruszek i kalek na Blichu.

Bezdomnych pomieszcza gmina w dwóch schroniskach, osobno mężczyzn, osobno kobiety.

—ooo—

ŚWITA PREZYDENTA I MINISTROWIE PRZYBYWAJĄ WRAZ Z PREZYDENTEM DO KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, w dniu 30 bm. przyjedzie do Krakowa wraz z Prezydentem Rzeczypospolitej około 30 osób, w tem kilku ministrów. Zjedzie też cała kancelarja cywilna prezydenta, a to szef kanc. p. Dzięciołowski, zastępca szefa p. Markowski, szef gabinetu wojskowego płk. Zahorski, jego zastępca, major Fyda, kapelan prezydenta ks. Bojanek, dwóch adjutantów osobistych prezydenta rotm. Jurgielewicz i por. Nagórny i szef działu gospodarczego kanc. cywilnej dr. Skowroński. W zamku na Wawelu zamieszka wyłącznie prezydent, a ministrowie i cała świta w województwie.

Zamówienia na bilety wstępu do Teatru im. Słowackiego na przedstawienie „Tadeusza Kościuszki" w dniu 30 bm., na którem będzie p. prezydent Rzeczypospolitej, zgłaszać należy w województwie I. p. drzwi Nr. 5 do wtorku włącznie w godzinach od 8 do 3.

DAR GMINY IZRAELICKIEJ DLA WAWELU. Jak się dowiadujemy, kustosz zbiorów muzealnych na Wawelu dr. Morelowski zwrócił się do krakowskiej gminy izraelickiej z zaproszeniem, by z okazji przyjazdu prezydenta Rzplitej ofiarowała jakiś przedmiot zabytkowy ze starodawnej synagogi. Gmina odpowiedziała, że przepisy rytualne nie pozwalają na wydanie z synagogi jakichkolwiek przedmiotów, natomiast gotową jest zakupić dla Wawelu staroświecki świecznik. Wczoraj istotnie przyniesiono na Wawel świecznik z końca 18-go wieku, ozdobiony orłami polskimi, kupiony w Warszawie za około 400 dolarów. Świecznik ten zawieszono w sypialni króla Zygmunta Starego na II piętrze, gdzie zamieszka prezydent Mościcki.

PRACA POGOTOWIA RATUNKOWEGO W SIERPNIU. Pogotowie ratunkowe w miesiącu sierpniu interwenjowało w 720 nagłych wypadkach. Z tego 401 wypadków było chirurgicznych, 12 zamachów samobójczych, 2 wypadki nagłej śmierci i 4 porody uliczne. Reszta interwencyj pogotowia ratunkowego obejmuje drobne wypadki, jak poparzenia itp.

DALSZE DZIEJE ZWIĄZKU CHRZEŚCIJAŃSKICH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Jak już donosiliśmy, władze krakowskie rozwiązały Związek chrześcijański pracowników umysłowych. Obecnie, jak się dowiadujemy, po ukończeniu śledztwa, sprawę nadużyć popełnionych w tym związku przekazano prokuraturze.

NOWY SEZON KONCERTOWY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE. Robotnicza orkiestra dęta, zasilona tworzącą się obecnie orkiestrą smyczkową, wystąpi w bieżącym sezonie 1927/8 z szeregiem koncertów, świadczących o dużej sile żywotnej zorganizowanego przed trzema laty zespołu, będącego obecnie prawdziwą chlubą krakowskiej klasy robotniczej. Program na czas najbliższy jest następujący:

W niedzielę 2 października br. koncertuje orkiestra robotnicza w krakowskiem radjo z transmisją pozamiejscową.

W niedzielę 9 października odbędzie się V Poranek muzyczny w teatrze im. J. Słowackiego z współudziałem solistów, chóru i baletu.

Bilety już można zamawiać u kasjera p. J. Dużyka w Kasie chorych.

Dnia 16 października koncert popularny od godziny 12 do 1 na plantacjach przed budynkiem Kasy chorych.

Dnia 19 października gra do radja nowozorganizowany „Kwartet wiedeński" z oryginalnym programem.

Jak widać z tego, komitet Orkiestry robotniczej z zapałem prowadzi rozpoczęte dzieło, tworząc pierwszorzędną, stałą placówkę kulturalną w Krakowie, a między muzycznemi zespołami robotniczemi, pierwszy w Polsce, postawiony na tak wysokim poziomie.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 18 do 24 bm. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące wypadki chorób zakaźnych: tyfus brzuszny 6, dyfteria 6, czerwonka 6, szkarlatyna 13, koklusz 3, malarja 1 i róża 1 wypadek.

ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ZIMĘ. Do mieszkania p. Kosmeckiej przy ul. Krowoderskiej 41 włamał się jakiś opryszek i skradł futro męskie bobrowe wartości 4000 zł. W tymsamym czasie włamano się do mieszkania p. F. Goldberga, przy ul. Kordeckiego 5 i skradziono garderobę zimową wartości 1000 zł.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI PRZY PRACY. W fabryce cementu Libana w Bonarce w czasie puszczania w ruch maszyny parowej 40-letni Bazyli Sedziwy doznał złamania dwóch żeber i rozbicia głowy. Nieszczęśliwą ofiarę zawodu przewiozło pogotowie ratunkowe w groźnym stanie do szpitala. — Udzielono pomocy lekarskiej Józefowi Koperskiemu, robotnikowi, który podczas pracy doznał złamania żeber. Koperskiego przewiozło pogotowie na klinikę chirurgiczną.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". W areszcie przy ul. Kanoniczej zamknięto 24-letniego Jana Adamskiego za kradzież kolejową i 50-letnią Wiktorję Rejowicz za nałogową żebraninę.

—ooo—

ODCZYT PROF. ADAMA KRZYŻANOWSKIEGO na temat „Rozwój ekonomiczny Stanów Zjednoczonych, a dopływ kapitałów do Polski" odbędzie się jutro, w poniedziałek 26 bm. o godzinie 6 popołudniu w sali Izby handlowej (ul. Długa 1, I piętro) na pierwszem w tym okresie zebraniu dyskusyjnem Towarzystwa Ekonomicznego. Goście mile widziani.

ODCZYT DRA M. ZIEMNOWICZA I DR. Z. SZYBALSKIEJ na temat „Nowe wychowanie" (wrażenia z Międzynarodowego Kongresu nowego wychowania w Locarno z sierpnia 1927 roku) odbędzie się w sali klubu społecznego, Rynek główny 32, II piętro, we wtorek 27 września o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

RZADKOŚĆ FILATELISTYCZNA. Polski Czerwony Krzyż, Okręg śląski w Katowicach, ulica Andrzeja 8, otrzymał od właściwych władz resztę znaczków powstańczych, które były w obiegu pocztowym w czerwcu 1921 roku w czasie trzeciego powstania śląskiego. Dochód ze sprzedaży tych znaczków (komplet 2 złote) przeznaczony jest w zupełności na cele dobroczynne.

Zjazd abiturjentów Gimnazjum I. w Przemyślu rocznika 1907

odbędzie się w Przemyślu dnia 8 i 9 października b. r. Upraszamy wszystkich Kolegów o niezawodne przybycie. Zbiórka w sobotę dnia 8 października o godzinie 9 rano w westibulu Gimnazjum I. przy ulicy Słowackiego.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę „Człowiek i nadczłowiek" Shawa z dyr. Nowakowskim i p. Jaroszewską w rolach tytułowych. Popołudniu o godzinie 3 „Kościuszko pod Racławicami". W sztuce Lonsdala „Koniec mistres Cheyney", z której próby pod kierunkiem p. Niewiarowicza są w pełnym toku, popisową rolę tytułową wykona p. Jaroszewska. Równocześnie p. Buszyński kieruje próbami ze sztuki Bourdeta „W pętach" (La prisonniere), w której pełna problematyki psychologicznej rola główna przypadnie w udziele p. Starskiej.

OPERETKA „NOWOŚCI". Operetka „Król kawy" Tadeusza Mullera grana będzie dziś w niedzielę dwukrotnie: o godzinie 4 popołudniu po cenach zniżonych i wieczorem o godzinie 8 z występem M. Wawrzkowicza, oraz całą dotychczasową obsadą, poczem powtórzony zostanie w poniedziałek i dni następne o godzinie 8-ej wieczór. Od 1 października przedstawienia rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie 7'30 wieczorem. — W próbach „Paganini", operetka Lehara, w inscenizacji dyr. Pilarskiego z udziałem całego zespołu i nowo zaangażowanych sił.

EGON PETRI, jeden z najświetniejszych pianistów, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze i wykona obok utworów Liszta, także Bach-Bussoniego Toccatę, Adagio i Fugę -dur, oraz Beethovena Erolkę i Warjacje es-dur. Pozostałe bilety w cenie od 8 do 2 złotych do nabycia w kasie Starego Teatru od godziny 9—1 w południe i od 4 popołudniu.

SPORT

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU RKS „LEGJI". — Dzisiaj przedpołudniem rozpoczynają się finałowe rozgrywki o nagrody honorowe, ofiarowane przez pp. dyr. Żychowicza, Steinberga i posła Żuławskiego. Wręczenie nagród odbędzie się popołudniu na boisku „Legji". Rozgrywki zapowiadają się wielce interesująco. Udział publiczności na ostatnich rozgrywkach zdaje się być liczny. — RKS „Legja", kandydat do pierwszej nagrody, musi wytężyć siły, jeżeli nie chce się dać wyprzedzić sywalom.

Z Polski

SĄDY DORAŹNE DZIAŁAJĄ. W związku z wiadomością podaną przez agencję wschodnią a powtórzoną przez szereg pism o zniesieniu sądów doraźnych na terenie Małopolski, ministerstwo sprawiedliwości komunikuje, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie i wyjaśnia, że w obrębie sądów apelacji lwowskiej i krakowskiej działały i działają w dalszym ciągu sądy doraźne tylko w niektórych okręgach sądowych we wschodniej części tej dzielnicy. W zachodniej części sądów nie było i niema.

OWOCE DEKRETU PRASOWEGO. W sądzie pokoju X okręgu w Warszawie, wyznaczonym do rozpatrywania spraw prasowych, znajduje się już obecnie czterdzieści spraw prasowych. Pierwsze jedenaście rozpatrywane będą w dniu 30-go września.

SAMOBÓJSTWO KAPITANA. Nocy ubiegłej na ul. Wierzbowej w Warszawie przed restauracją „Oaza" przechadzał się posterunkowy Czesław Malika. Do posterunkowego podszedł jakiś kapitan, który wyszedł z „Oazy" w stanie nieco podchmielonym. Oficer zwrócił się do posterunkowego ze słowami: „Pan mi się nie podoba i pański numer także". W toku rozmowy nastąpiła ostra wymiana zdań, wobec czego posterunkowy poprosił o wylegitymowanie się. Oficer odmówił wylegitymowania się, lecz zgodził się na propozycję policjanta i obadwaj udali się do komendy miasta. Tam oficer inspekcyjny wylegitymował kapitana. Był to kapitan 21 pp. Józef Franciszek Mitszajn. Kiedy posterunkowy opuścił komendę miasta, oficer wyszedł za nim również i począł mu wygrażać. Wywiązała się powtórna awantura i tym razem policjant i oficer udali się do 12 komisarjatu, a następnie do dyżurnego oficera policji w komendzie okręgowej. Na skutek interwencji oficera policji kapitan uspokoił się. W godzinę po tych zajściach komenda miasta oraz 12 komisarjat zaalarmowane zostały wiadomością, że w domu nr. 16 przy ul. Bednarskiej, oficer popełnił samobójstwo. Okazało się, że samobójstwo popełnił kapitan Mitszajn, ten sam, który miał zatarg z policjantem.

ECHA ZBRODNI Z UL. GRZYBOWSKIEJ. — Z Warszawy donoszą: Stan nieszczęśliwej ofiary zwyrodnienia moralnego rodziny Hasfeldów, Szola Hasfelda jest wciąż bardzo ciężki. Zesztywniałych kończyn ciągle wyprostować nie można i prawdopodobnie długo to potrwa. Dużą też trudność stanowi odżywianie. Organy trawienia jego odwykły już od dłuższego czasu do normalnej pracy i nie są już do przyjmowania i przerabiania pokarmów w zwykłej normie zdolne. Równie trzeba będzie wiele czasu, żeby je do tego nanowo przyzwyczaić. Po zważeniu Szola okazało się, że ofiara okrucieństwa własnej rodziny waży zaledwie 33 kg. Tymczasem obaj winowajcy, a więc ojciec Szymon i brat Alter Hasfeldowie z polecenia sędziego śledczego do czasu sprawy sądowej osadzeni zostali pod kluczem. Obu im grozi kara od roku do 6 lat więzienia przewidziana przez art. 489 kod. kar. W dniu przedwczorajszym, kiedy mieli oni być przeprowadzani z urzędu śledczego do więzienia, przed domem nr. 3 na ul. Daniłowiczowskiej zbierały się gromadki ciekawych. Była tam i żona aresztowanego Altera Hasfelda — syna. Ujrzawszy przypadkowo przechodzącego tamtędy współpracownika Polskiej agencji dziennikarskiej, p. Marjana Odorowskiego, który wzięty przez nią za lekarza, pierwszy dobrł do owej „jaskini udręczeń" — zwróciła się doń, prosząc początkowo o pomoc w sprawie uwolnienia jej męża z aresztu. Usłyszawszy odmowę i dowiedziawszy się prawdy, rzuciła się nań, grożąc zemstą i szarpiąc go co wywołało liczne zbiegowisko, zlikwidowane dopiero przez przybyłego z pomocą komisarza urzędu śledczego.

BANDYCKIE PORACHUNKI. W piątek w nocy w Warszawie na roku ulicy Karolkowej i Krochmalnej na przedmieściu Wola zabity został kilku strzałami z rewolweru 34-letni Hipolit Zieliński, brat zabitego przed rokiem w walce z policją bandyty Zielińskiego oraz brat Tadeusza, który odsiaduje długoterminową karę więzienną. Hipolit Zieliński znany był z wielu napadów i włamań. Stale zamieszkiwał z żoną i trojgiem dzieci przy ulicy Młynarskiej. Według prawdopodobieństwa padł on ofiarą porachunków bandyckich swych kolegów.

UJĘCIE SPRAWCÓW WŁAMANIA KASOWEGO W SYNDYKACIE ROLNICZYM WE LWOWIE. W nocy na 21 bm. dokonano we Lwowie rozbicia i okradzenia kasy we wspomnianym syndykacie, gdzie skradziono 800 zł. i papierosy. Policja, poszukując złodziei, ujęła przechodzących ul. Legionów znanego kasiarza Jojne Gabla ze Lwowa, oraz idącego z nim Mozesa Lewitesa false Grünera, f. Bellera, zwanego Mojsie Kapelycz, rodem z Krakowa, który będąc aresztowany przed trzema tygodniami zbiegł eskorcie na ulicach Krakowa i od tego czasu ukrywał się we Lwowie. Wraz z nimi ujęto 29-letnią Marję Płatek, kochankę Lewitesa. W śledztwie ustalono, że ujęci dokonali włamania w Syndykacie roln. Podczas rewizji znaleziono przy nich skradzione papierosy oraz gotówkę. W związku z tą kradzieżą aresztowała policja jeszcze dwóch innych włamywaczy.

SAMOBÓJSTWO PO STRACIE 100 TYS. DOLARÓW. Henryk Kraft, liczący 31 lat, zam. w Drohobyczu po przybyciu do Lwowa zamieszkał w hotelu „Astorja" przy ul. Kazimierzowskiej. We czwartek służba hotelowa usłyszała strzał, pochodzący z pokoju Krafta. Po wejściu do wnętrza ujrzano Krafta leżącego w kałuży krwi. Nim przybył zawezwany lekarz, desperat zmarł. Kraft pozostawił list, z którego wynika, że stracił 100 tys. dolarów, które umieścił w kopalniach nafty. Wiercone szyby nie były jednak ropodajne, wobec tego cały majątek Krafta poszedł w niwecz. Zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci.

ZGON OFIAR WYBUCHU W KOPALNI. Z sześciu ciężko poparzonych górników, którzy padli ofiarą wybuchu gazów w kopalni Towarzystwa Eksploatacji soli potasowych (TESP) w Kałuszu, trzech zmarło. Onegdaj odbył się pogrzeb pierwszej ofiary, Ludwika Wiśniewskiego.

POŻAR W MUSZYNIE. W piątek wieczór wybuchł w Muszynie pożar, którego ofiarą padło 9 domów ze sklepami. Szkoda wynosi przeszło miljon zł.

POŻAR FABRYKI W ŁODZI. W piątek po godzinie 11 w nocy wybuchł pożar w dużym gmachu fabrycznym, należącym do kilku właścicieli, położonym przy ul. Strzelców Kaniowskich. W zabudowaniach tych mieszczą się urządzenia fabryczne kilku firm przemysłowych. Od godz. 5 popoł. gmach był pusty. Pożar zauważono o godz. 11 w nocy i natychmiast rozpoczęto akcję ratunkową. Gmachu fabrycznego nie udało się uratować a cały wysiłek straży ogniowej skierowany był na to, aby ogień nie przerzucił się na sąsiednie domy. O godz. 2 w nocy pożar został zlokalizowany. Straty sięgają 100 tysięcy dolarów. Pastwą pożaru oprócz zabudowań padło kompletne urządzenie kilku tkalni mechanicznych mieszczących się w tym gmachu, oraz zapasy przędzy i gotowych towarów.

NADUŻYCIA PODATKOWE NA G. ŚLĄSKU. Władze wpadły na trop nowej afery podatkowej. Istniała w Król. Hucie fabryka maszyn, której właścicielami byli Dorn i Loesel. Dorn zmarł przed kilku tygodniami. Po jego śmierci wykryto przy porządkowaniu spadku olbrzymie oszustwa, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych, których dopuszczał się Loesel w ten sposób, że prowadził podwójną księgowość. Oszukany został bezpośrednio Dorn, gdyż Loesel inkasował pieniądze za dostawione maszyny, nie księgował jednak całych kwot i nie dzielił się ze swym spólnikiem. Od sum tych nie płacono również należnych podatków państwowych. Dokładną wysokość sum tych ustali prowadzone śledztwo.

Z zagranicy

ZGON BURMISTRZA LINCU. Dnia 21 b. m. zmarł w Lincu tamtejszy burmistrz tow. Józef Danetz w wieku 59 lat. Danetz, z zawodu drukarz, był od 1912 r. redaktorem miejscowego pisma socjalistycznego „Die Wahrheit", które po wojnie zostało zamienione na dziennik „Linzer Tagblatt". Gdy po przewrocie w 1919 Linc otrzymał większość socjalistyczną, został Danetz jednogłośnie — także głosami radców burżuazyjnych — wybrany burmistrzem. Także w kwietniu br. został powtórnie wybrany. Umarł po operacji wskutek zapalenia żył.

ŚLUB VANDERVELDEGO. „Matin" donosi z Brukseli, iż w grudniu ma się odbyć ślub belgijskiego ministra spraw zagranicznych tow. Vanderveldego z panną dr. Beekman.

SZKOŁY W ROSJI SOWIECKIEJ. Według danych statystycznych było w Rosji w 1926/27 roku 106.729 szkół powszechnych z 9,600.000 uczniów (w roku 1914/15 było 104.610 szkół i 7,200.000 uczniów). Liczba szkół średnich zmniejszyła się. W roku 1926/27 było ich 1.706 z 783.000 uczniów (w roku 1914/15 było szkół średnich w Rosji 1.790). Liczba szkół średnich zmniejszyła się zatem o 5.7% w stosunku do czasów przedwojennych.

LEWIN POLECIAŁ DO INDYJ A WYLADOWAŁ W WIEDNIU. W piątek rano samolot „Miss Columbia" z Hinchliffem, jako pilotem i Levinem w charakterze pasażera odleciał z lotniska w Creydon, celem pobicia rekordu lotu na odległość. Lotnicy zamierzają wylądować w Karachi, w Indjach. Samolot wylądował na lotnisku w Aspern w piątek o godz. 6 wieczorem. Levin oświadczył, iż ze względu na defekt aparatu będzie musiał poczekać na naprawę, po której zadecyduje, czy poleci dalej.

WIELKA KATASTROFA LOTNICZA W NIEMCZECH. W piątek w południe na linji lotniczej Monachjum—Berlin nastąpiła straszna katastrofa. Samolot pasażerski spadł, przyczem poniósł śmierć na miejscu ambasador niemiecki w Waszyngtonie v. Maltzan, który w Niemczech bawił na urlopie. Samolot ledwie wyleciawszy z Lipska, spadł nagle z wysokości 100 m., przyczem pilot i 6 pasażerów zginęło na miejscu. Przyczyna katastrofy jest niewyjaśniona, gdyż — jak stwierdzono przed odlotem — motor był w porządku.

ZNIESIENIE REGLAMENTACJI PROSTYTUCJI W NIEMCZECH. Z dniem 1-go października wchodzi w Niemczech w życie ustawa o zwalczaniu chorób wenerycznych. Tem samem zniesiona zostaje reglamentacja prostytucji. Policja obyczajowa zostanie zlikwidowana, natomiast będzie utworzona policja sanitarna, złożona o ile możności z kobiet. Nowa ustawa nakłada na każdego obywatela, chorego wenerycznie, obowiązek udania się do lekarza. Władze sanitarne mają prawo zmusić do leczenia się osoby podejrzane o choroby weneryczne.

PRZYRZĄDZAŁ PIECZYSTE Z WISIELCÓW. Policja w Tiranie (Albanja) zauważyła już od dłuższego czasu, że trupy powieszonych przez sądy znikały tajemniczo następnej nocy po egzekucji. Urządzono zasadzkę i policja zatrzymała o godzinie 11 wieczorem mężczyznę w chwili, gdy zdejmował trupy z szubienicy i pakował do worka. Żandarmi poznali w tym dziwnym amatorze wisielców znanego właściciela restauracji w Tiranie, który ćwiartował ciała skazańców i przygotowywał dania, powszechnie lubiane w kołach smakoszów. Zbytecznem jest dodawać, że policja aresztowała tego oryginalnego restauratora. Razem z nim osadzono w więzieniu żonę jego i dwie córki, które pomagały ojcu w przygotowywaniu ludzkiej pieczeni.

NIEUBŁAGANY MILITARYZM. Żołnierz francuski, Louis Normand, został w r. 1917 podczas snu w okopach wzięty do niewoli przez Bułgarów, a później został skazany zaocznie pod zarzutem dezercji na śmierć. Po zawarciu pokoju wrócił do Francji i ożenił się. W styczniu r. b., a więc w 10 lat potem został aresztowany i skazany ostatnio przez sąd wojenny na 10 lat ciężkich robót.

GILOTYNA DO SPRZEDANIA. W paryskiej hali aukcyjnej, znajdującej się w pałacu Deuota, odbędzie się najbliższemi dniami osobliwa licytacja. Pewien stary arystokrata sprzedaje szereg zabytków z swego majątku; niektóre z nich mają wielką wartość historyczną. I tak pod młotek pójdą mia modlitewnik i inne przedmioty, które były własnością słynnej pani **Pompadour.** Największą atrakcją katalogu licytacji jest jednak **gilotyna, która podczas wielkiej rewolucji francuskiej „pracowała" na placu targowym w Dijon.** Wartość jej oznaczona jest kwotą **10.000 franków.** Pisma paryskie przypominają, że nie poraz pierwszy można nabyć w pałacu Deuota gilotynę. Przed pewnym czasie do katalogu hali aukcyjnej wciągnięto **topór, którym odrąbano niegdyś nie mniej, jak 4000 arystokratycznych głów.** Cena owego toporu była nawet niższa, niż cena gilotyny, obecnie oferowanej na sprzedaż. Kiedy ostatni raz sprzedawano gilotynę, umieszczono ją przed licytacją na wystawie pewnej znanej firmy, sprzedającej meble. **Natłok publiczności był tak wielki, że musiała wkroczyć policja.**

NA CO AMERYKANIE WYDAJĄ PIENIĄDZE. Ze sprzedaży biletów na match Dempsey-Tunney osiągnięto rekordową sumę 2 milj. 658.660 dolarów.

NAPAD BANDYTÓW CHIŃSKICH NA DYPLOMATÓW. W piątek popełniono w okolicach Pekinu rabunek. Mianowicie na powracających z wycieczki samochodowej posłów belgijskiego i czechosłowackiego napadł nagle w pobliżu miasta bandyta, skierowując do nich rewolwer i domagając się wydania kosztowności. Obaj posłowie byli zmuszeni do oddania bandycie zegarków, pierścionków i pieniędzy. Świadkami tej sceny była pewna liczba Chińczyków, którzy nie próbowali jednak stanąć w obronie posłów. Po tem wydarzeniu posłowie udali się do Czang-Ping-Czau, gdzie zażądali od władz eskorty wojskowej, pod osłoną której powrócili do Pekinu.

Liga narodów przyjmuje uchwały międzynarodowej konferencji gospodarczej

NIEMCY PODPISZĄ ARBITRAŻ HASKI

Genewa, 24 września (PAT). Wczoraj wieczór odbyło się plenarne posiedzenie Zgromadzenia Ligi narodów. Między innymi Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie francuskiego delegata Loucheura o wynikach światowej konferencji gospodarczej. Inicjator tej konferencji Loucheur w swoich wywodach wzywał narody **do usunięcia przeszkód** wciąż jeszcze tamujących handel międzynarodowy a w szczególności do wprowadzenia w życie doniosłych uchwał konferencji. Delegat włoski oświadczył, że rząd włoski bez zastrzeżeń akceptuje zlecenia światowej konferencji gospodarczej. Przedstawiciel francuskich Związków zawodowych **Jouhaux** przedstawił **punkt widzenia klasy robotniczej.** Jakkolwiek robotnicy niezupełnie byli zadowoleni z wyników konferencji gospodarczej, to jednak **witają powzięte przez nią uchwały.**

Na początku posiedzenia prezes Zgromadzenia Guani zakomunikował, że Streseman podpisał protokół o przystąpieniu Niemiec do klauzuli o obowiązkowym arbitrażu stałego trybunału międzynarodowego w Hadze. Prezes Guani powitał fakt ten w gorących słowach.

DALSZA DYSKUSJA NAD ORGANIZACJĄ GOSPODARCZĄ LIGI NARODÓW

Genewa, 24 września (PAT). Na przedpołudniowem posiedzeniu zgromadzenia Ligi narodów prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad wynikami światowej konferencji gospodarczej oraz obradowano w sprawie utworzenia nowej organizacji gospodarczej Ligi narodów. Pierwszy zabrał głos delegat rumuński **Narulcea,** który zaznaczył, że postanowienia konferencji gospodarczej stanowią pierwszy krok naprzód na drodze przywrócenia gospodarczej równowagi w Europie. Wydatnym wynikiem jest również jasne zdanie sobie sprawy z przeszkód jakie wywołują w międzynarodowym handlu stosowane jeszcze w dalszym ciągu ograniczenia celne.

Z kolei delegat austrjacki **Mensdorf** oświadczył, że międzynarodowa współpraca gospodarcza państw stała się nieodzowną koniecznością dla gospodarczego rozwoju narodów, a tem samem dla utrzymania pokoju. Austrja należy do tych państw, które szczególniej potrzebują tej współpracy jako że wojna i traktaty pokojowe rozerwały nagle jej jednolity teren gospodarczy zbudowany przez stulecia. — Rząd austrjacki stanął w szeregu tych państw, które po zamknięciu światowej konferencji gospodarczej powiadomiły Ligę narodów, że godzą się bez zastrzeżeń na zlecenia konferencji i gotowe są zawrzeć układy z innemi państwami w duchu postanowień konferencji. Następnie delegat holenderski **Loudon** dowodził, że narody są moralnie zobowiązane wprowadzić również w czyn postanowienia konferencji. Przedstawiciel Polski, **Gliwic,** podkreślił raz jeszcze, że ustanowiona przez konferencję zasada zależności gospodarczej wszystkich narodów, może być podstawą uzdrowienia życia gospodarczego w Europie.

KONFERENCJA Z UDZIAŁEM AMERYKI

Genewa, 24 września (PAT). Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki powiadomił sekretarjat Ligi narodów, że wydeleguje swego przedstawiciela w Bernie, Wilsona, jako swego reprezentanta na konferencję Ligi narodów do zbadania ograniczeń i zakazów, dotyczących przywozu i wywozu. Konferencja ta ma się zebrać w Genewie 17 października br.

Amerykański dyrektor banku polskiego

Nowy Jork, 24 września (PAT). „N. Fr. Presse" donosi: Gubernator Federal Rezerve Bank w Bostonie **Harding** ma według doniesień giełdowych zostać zamianowany dyrektorem amerykańskim banku polskiego. Wymieniany jest również **Jeremiasz Smith,** były komisarz Ligi narodów na Węgrzech. Zamianowanie nastąpi **w związku z pożyczką polską w Ameryce** i jest **warunkiem uzyskania pożyczki,** postawionym przez kapitalistów amerykańskich.

Przegląd społeczny

KURS DLA PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH

Staraniem Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie odbędzie się w czasie od 17 października do 7 grudnia br. V kurs dokształcający dla pracowników Kas chorych. Program wykładów obejmuje następujące wykłady: 1) Nauka o Polsce współczesnej — Dr. Kropatsch i Dr. Mazur, godzin 20. 2) Ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce — Dr. Michałowski, godzin 30. 3) Zasady ubezpieczeń społecznych w kraju i zagranicą — Dr. Fr. Szkodziński, godzin 15. 4) Administracja wewnętrzna Kas chorych — Fr. Durek, godzin 15. 5) Ćwiczenia praktyczne w sprawach administracji kasowej — Fr. Durek i Dr. Kropatsch, godzin 8. 6) Zasady buchalterji — Dr. Mazur, godzin 15. 7) Nadzór państwowy nad Kasami chorych — Adam Korski, godzin 3. 8) Księgowość w Kasach chorych, kontrola — Fr. Durek, godzin 30. 9) Organizacja lecznictwa w Kasach chorych — Dr. Ryszard Kunicki, godzin 5. 10) Organizacja aptek kasowych — mgr. farm. W. Sochacki, godzin 6. 11) Egzekucje wierzytelności Kas chorych — Dr. Kropatsch, godzin 6. 12) Zasady ubezpieczenia długoterminowego — Dr. Fr. Szkodziński, godzin 12. 13) Ogólne wiadomości z zakresu przepisów prawnych — Dr. Kropatsch, godzin 8. 14) Przepisy i praktyka prawa wekslowego — Dr. Mazur, godzin 5. 15) Zasady naukowej organizacji pracy — Dr. Medyński, godzin 6. Kurs zakończony zostanie egzaminami.

SKŁADKI

—o—

NA FUNDUSZ PRASOWY „NAPRZODU" — Związek prac. inst. użyt. publ. zł. 500.

Przegląd gospodarczy

—o—

KURS WALUT ZAGRANICZNYCH

Warszawa, 24 września (PAT). Dolary 8'91, 8'93, 8'89. Holandja 358'65, 359'55, 357'75. Londyn 43'53, 43'64, 43'42. Nowy Jork 8'93, 8'95, 8'91. Paryż 35'10, 35'19, 35'01. Praga 26'50, 26'57, 26'45. Szwajcarja 172'47, 172'90, 172'04. Włochy 48'81'5, 48'94, 48'69. Sztokholm 240'60, 241'20, 240. Wiedeń 126'10, 126'41, 125'75.

Związki i zgromadzenia

—o—

OGÓLNE ZEBRANIE MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 25 bm. o godz. 12 w południe przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: „Dzień młodzieży" i sprawy organizacyjne. Referent: tow. Stanisław **Garlicki** z Warszawy. Młodociani robotnicy, stawcie się licznie!

Organizacja młodzieży TUR.

KOMISJA KONTROLUJĄCA OKR. KRAKÓW-MIASTO w osobach tow. Wiśniewskiego, Fleszara i Borowicza zbierze się w niedzielę 25 bm. o godz. 10'30 rano w sekretarjacie OKR. **Skarbnik**

BACZNOŚĆ SŁUŻBA DOMOWA! W niedzielę 25 września o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro oficyny odbędzie się zgromadzenie.

ZARZĄD ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO-HOTELOWYCH, ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE zawiadamia swych członków, że w środę 28 września o godz. 12 w nocy odbędzie się **nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Związku przy ul. Dunajewskiego 5 w Domu Związków robotniczych, II. p. Na porządku dziennym między innemi sprawa wykupna Domu robotniczego. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne przybycie.

KÓŁKO AMATORSKIE TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odegra w niedzielę dnia 25 września 1927 o godz. 5 popołudniu krotochwilę w trzech aktach **„Ciotka Karola"**, w sali p. Libana **w Borku Fałęckim.**

PORANEK LUTNI ROBOTNICZEJ ZOSTAJE ODWOŁANY i nie odbędzie się w niedzielę 25 b. m. z powodów niezależnych od Zarządu Lutni. — Bilety zakupione są ważne na poranek, który odbędzie się w niedzielę 16 października.

BIBLJOTEKA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy ul. Dunajewskiego z dniem 1 października wydawać będzie książki w **niedzielę** od godz. 10 do 1 i we czwartki od godz. 6—8 wieczór.

Czas odnowić przedpłatę na październik

TELEGRAMY

—o—

Kompromitujący wywiad

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wiceminister sprawiedliwości p. **Car** udzielił „Epoce" **wywiadu w sprawie dekretu prasowego.** Mianowicie po ujawnieniu tekstu wczorajszego listu premjera Piłsudskiego do marszałka Sejmu Rataja, w którym p. premjer wyraża pogląd, że uchwały sejmowe nie mogą być ogłaszane w „Dzienniku Ustaw" — w kołach sejmowych zwrócono uwagę, **iż w „Dzienniku Ustaw" zostały opublikowane dwie uchwały sejmowe.** Uchwały te zarejestrowane w „Dzienniku Ustaw", poświęcone są osobie Naczelnika państwa. Pierwsza z r. 1919 głosi o powierzeniu przez sejm władzy Naczelnika państwa i Naczelnego Wodza, Józefowi Piłsudskiemu, a druga w formie zarządzenia prezydenta Rzeczypospolitej stwierdza, że marszałek Józef Piłsudski, jako Naczelnik państwa i Naczelny Wódz dobrze zasłużył się narodowi.

P. wiceminister Car oświadczył „Epoce", **iż istotnie uchwały sejmowe były w „Dzienniku Ustaw" nieraz publikowane.** I to nietylko dwie uchwały poświęcone osobie Naczelnika państwa i Naczelnego Wodza, **ale uchwały o ogólnem znaczeniu,** jak zasady reformy rolnej. Wszystko to działo się jednak w czasie istnienia Sejmu ustawodawczego, gdy w pierwszym jego okresie obowiązywała t. zw. mała konstytucja i w drugim, gdy zasady prawne tworzono poprostu z dnia na dzień (!!!) Tu p. Car stwierdza, iż pierwsza uchwała, oddająca władzę Naczelnika państwa i Naczelnego Wodza w ręce Józefa Piłsudskiego powzięta została w r. 1919, gdy nie było jeszcze konstytucji, a druga w r. 1923 była aktem hołdu i czci dla historycznego dzieła wskrzesiciela państwa polskiego i wodza zwycięskiej wojny. Rzekomo wyjaśnia to najzupełniej sprawę.

Treść wywiadu wywołała w Warszawie wielkie zdumienie.

Żądania pocztowców

DELEGACJA POCZTOWCÓW U MINISTRA POCZT

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj popoł. minister poczt Miedziński przyjął delegację Zarządu głównego Związku pracowników, telegrafów i telefonów, która poinformowała go o wynikach konferencji z ministrem skarbu Czechowiczem w sprawie podwyższenia i wprowadzenia nowych **należytości ubocznych dla pocztowców.** Minister oświadczył delegacji, że postawienie tej sprawy na Radzie ministrów zależy od wicepremjera Bartla. Minister ze swej strony przyrzekł delegacji **poparcie** tej sprawy merytorycznie i formalnie. Co do projektu odrębnej pragmatyki dla pocztowców, minister powiedział, że zwrócił się do niego wicepremjer Bartel o **wycofanie tego projektu** ze względu na opracowanie nowej pragmatyki dla ogółu pracowników państwowych, która objęłaby również i pocztowców. Minister dotychczas projektu nie wycofał i wycofać nie zamierza, podziela jednak zdanie wicepremjera Bartla, że wobec pośpiesznego opracowywania ogólnej pragmatyki urzędniczej należałoby **wstrzymać się z wydaniem osobnej pragmatyki dla pocztowców.** Minister przypuszcza, że sprawa wydania nowej ogólnej pragmatyki będzie zdecydowana jeszcze **przed nowym rokiem.** Delegacja w odpowiedzi oświadczyła, że gdyby ogólna pragmatyka uwzględniała postulaty pocztowców, zawarte w obecnym projekcie pragmatyki odrębnej, to Związek nie będzie upierał się przy wprowadzeniu w życie pragmatyki odrębnej.

—ooo—

CZY ZAKAZ WYWOZU ZBOŻA NIE ZOSTAŁ PRZEŁAMANY?

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Przed kilku dniami doniosła „Prager Presse", że minister rolnictwa zezwolił Państwowemu bankowi rolnemu na wywóz zboża za granicę Polski. W tej sprawie korespondent Wasz zwrócił się do zainteresowanych ministerstw, gdzie mu zakomunikowano, **że wiadomości „Prager Presse" są zupełnie bezpodstawne.** Państwowy bank rolny pod tym względem nie posiada żadnych uprawnień, **zaś zakaz wywozu zboża jest ściśle przestrzegany.**

NA ZJAZD ZZK

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Na zjazd ZZK i otwarcie Domu przybędzie 242 delegatów z całej Polski. Wraz z zaproszonymi gośćmi będzie na Zjeździe 297 osób, między innymi **15 przedstawicieli organizacji kolejarzy i transportowców z Belgji, Holandji, Szwecji, Danji i Jugosławji. Obecność swą zapowiedział również sekretarz Międzynarodówki transportowców Nathan.**

STRAJK BANKOWY

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Sytuacja strajkowa w Banku dyskontowym jest bez zmiany.

DZIWNE ZACHOWANIE SIĘ POSŁA SOWIECKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Nocy dzisiejszej w jednej z nocnych restauracyj pod nazwą „Sielanka" zawezwano nagle interwencji policji. Jeden z gości, niejaki Brzozowski, domagał się wylegitymowania jednej z osób, która zachowywała się w sposób prowokacyjny. Policja zażądała legitymacji. Okazało się, że jest to p. Uljanow, charge d'affaires poselstwa sowieckiego w Warszawie. Ze sprawozdań, jakie nadeszły do policji, okazuje się, że p. Uljanow w towarzystwie liczniejszej grupy gości wesoło spędzał noc, przytem zachowywał się prowokacyjnie wobec gości, co w konsekwencji doprowadziło do starcia.

ZABÓJCY TRAJKOWICZA ZA ZGODĄ RZĄDU WYJECHALI Z POLSKI

Warszawa, 24 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiaduje Wasz korespondent, władze sądowe po szczegółowem zbadaniu sprawy zabójstwa Trajkowicza w poselstwie sowieckiem, w dniu dzisiejszym zakomunikowały ministerstwu sprawiedliwości i ministerstwu spraw zagranicznych wynik dochodzeń. Na tej zasadzie ministerstwo spraw zagranicznych **udzieliło wiz obu funkcjonarjuszom poselstwa sowieckiego,** Gusiewowi i Szlecerowi, na wyjazd z Polski. Oficjalny komunikat w tej sprawie ma wydać ministerstwo spraw zagranicznych, być może jeszcze dziś wieczorem, a najdalej w dniu jutrzejszym.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Kościuszko pod Racławicami" (godzina 3), wieczorem „Człowiek i nadczłowiek".
Poniedziałek: „Balladyna" (przedstawienie szkolne o godz. 4).
Wtorek: „Człowiek i nadczłowiek".

OPERETKA „NOWOŚCI"

Niedziela popoł.: „Król kawy", wiecz.: „Król kawy".

KINOTEATRY

Bagatela: „Za murem więziennym".
Corso: „Ferma skazańców".
Nowości: „Na małej stacyjce" i „Bonjour Paris".
Promień: „Cud wilków".
Sztuka: „Grobowiec miłości".
Uciecha: „Ben Hur".
Wanda: „Miłość studencka".
Warszawa: „Wyspa zabronionych pocałunków".

RADJO

Niedziela 25 września

Kraków (422 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00: Transmisja „Te Deum" i „Glorii" z katedry poznańskiej. 13.30: Koncert z restauracji „Pavillon". 15.30: Odczyt p. t. „Dochodowość sadownictwa" — wygłosi Piotr Józef Brzeziński, prof. Uniw. Jagiellońskiego. 16.30: „Wpływ nasion szlachetnych na jakość produkcji" — prof. Kostecki. 17.00: Transmisja koncertu z Warszawy. 18.40: Rozmaitości. 19.00: „Poezja ludu Podhala" (z recytacjami) — wygłosi tow. Dr. Wanda Wasilewska-Szymańska. 20.00: Komunikat sportowy i inne. — 20.30: Koncert poświęcony twórczości Grzegorza Fitelberga. 22.00: Transmisja z Warszawy. 22.30: Koncert z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1111 m.). 10.15: Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00: Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 13.15: Odczyty rolnicze, organizowane dla wystawy rolniczej w Stryju. 17.00: Audycja dla młodzieży. „Mała kronika wrześniowa" — red. Władysław Kopczewski. 17.35: Koncert. 18.35: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 18.50: Odczyt p. t. „O spółdzielniach mieszkaniowych i budowlanych" — wygłosi p. Antoni Gandecki. 19.10: Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 19.35: Odczyt p. t. „Wrażenia z Jugosławji" — wygłosi p. Stefan Michalski. 20.00—20.30: Przerwa. 20.30 Koncert. 22.00: Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 22.30: Muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

Poniedziałek 26 września

Kraków (422 m.). 10.00: Odczyt p. t. „Opłacalność stosowania nasion szlachetnych" — wygłosi prof. Zieliński. 10.30: Odczyt p. t. „Owce, ich rasy i zastosowanie w gospodarstwie rolnem" — wygłosi Dr. Starnawski. 11.15: Odczyt p. t. „Korzyści racjonalnego stosowania umiarów pomocniczych" — wygłosi prof. Marjan Górski. 12.00: Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, koncert z płyt gramofonowych. 15.20: Odczyt p. t. „Hodowla owiec i znaczenie jej dla wytwórczości krajowej oraz naszego eksportu" — wygłosi Dr. Starnawski. 15.45: Odczyt p. t. „Korzyści płynące z racjonalnego stosowania maszyn i narzędzi rolniczych" — wygłosi Dr. Świerzawski. 18.00: Transmisja koncertu z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.10: Odczyt p. t. „Człowiek oburęczny" — wygłosi dr. A. Klęsk. 19.30: Odczyt p. t. Siła polskości na kresach wschodnich" — wygłosi dr. J. Smoleński, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.00: Komunikat sportowy i inne. 20.30: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1111 m.). 10.00: Serja odczytów rolniczych organizowanych staraniem Wystawy rolniczej w Stryju. 12.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT'a, nadprogram. 15.00: Komunikat meteorologiczny i gospodarczy. 15.20: Odczyt dla wystawy rolniczej w Stryju. 17.20: Odczyt p. t. „Państwowa praca nad wychowaniem fizycznem" — wygłosi podpułkownik Władysław Kiliński. 17.45: Nadprogram i komunikaty. 18.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja", 19.00: Komunikaty PAT'a. 19.15: Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. 19.35: Lekcja francuskiego. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.15—20.30: Przerwa. 20.30: Koncert (Haydn i Beethoven). 22.00: Komunikat policji, komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, komunikaty PAT'a, nadprogram.

GMINA MIASTA WIELICZKI
ROZPISUJE
KONKURS
NA POSADĘ RACHMISTRZA-KONTROLORA KASY MIEJSKIEJ
z terminem do wnoszenia podań, do dnia 10-go października 1927 roku.

Uposażenie grupa IX szczebel *a* na wzór urzędników państwowych.

Po roku nienagannej służby może nastąpić stabilizacja.

WARUNKI:

Nieprzekroczony 40 rok życia.
Ukończona szkoła średnia.
Egzamina fachowe rachunkowo-kasowe.
Praktyka w dziale podatków państwowych i komunalnych.
Życiorys.

Wieliczka, dnia 20 września 1927.

Magistrat miasta Wieliczki.

Piwowarczyk Michał unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.